Dziś 8 stron — WARSZAWA, PONIEDZIAŁEK 5 SIERPNIA 1946 R. (A) — **Cena numeru 2 złote**

Nr. 213 (613) — ROK 52

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od godz. 12 do 2 popołudniu

ADMINISTRACJA czynna od godziny 8 do 18

Konto w Banku „Społem" Oddz. w Warszawie Nr. 195
Konto w P. K. O. Nr. I-980

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Redakcja i Administracja: WARSZAWA Al. Jerozolimskie 121

TELEFONY:

Redaktor Naczelny	8.85-01
Sekretarz Redakcji	8.85-02
Administracja Wydawnictwa	8.85-04
Kierownik Wydawnictwa	8.85-05
Zarząd Drukarni	8.85-06
Drukarnia	8.79-61

Sukces na froncie gospodarczym

Nie 3, ale 4 miliardy

przyniosła Pożyczka Odbudowy Kraju

W dniu wczorajszym odbyło się w Min. Skarbu uroczyste sprawozdawcze zebranie Naczelnego Komitetu P.P.O.K. W pięknie udekorowanej sali konferencyjnej, obok przybyłych przedstawicieli K.R.N. i Rządu R. P. tow. wiceprezydenta Szwalbego, tow. min. Dąbrowskiego, tow. min. Kuryłowicza i min. Kowalskiego oraz prezydium Naczelnego Komitetu, zebrali się liczni przewodniczący wojewódzkich, powiatowych i gminnych komitetów P.P.O.K. Przybyli również przedstawiciele Zw. Zawodowych, organizacji społecznych i politycznych.

P. P. O. K. — DŹWIGNIĄ ZJEDNOCZENIA

Zebranie otwiera przewodniczący Naczelnego Komitetu Karol Popiel. Po powitaniu przybyłych i podziękowaniu za pomoc i poparcie protektorom P.P.O.K. w osobach: Prezydenta Ob. Bieruta, tow. Premiera Osóbki - Morawskiego, Marszałka Polski Roli - Żymierskiego, tow. Ministra Skarbu Konstantego Dąbrowskiego— przewodniczący mówi:

„P.P.O.K. jest niewątpliwym sukcesem Polski. Nie waham się tak jej nazwać, gdyż dokonała się rzecz w Polsce niecodzienna — pełne zjednoczenie wszystkich obywateli bez różnicy przekonań politycznych, którzy harmonijnie pracowali w Komitetach P.P.O.K., i masowo pośpieszyli do kasy, by świadczyć na rzecz wspólnego dobra jakim jest Państwo, na rzecz jego odbudowy".

Następnie odczytał sprawozdanie Komisarz Generalny PPOK tow. Kościński, z którego wynika, że na terenie całego kraju zorganizowano ogółem 3587 wojewódzkich, powiatowych i gminnych komitetów P. P. O. K.

„Licząc przeciętnie około 30 osób na Komitet—mówi tow. Kościński— stwierdzić należy, że z górą 100.000 osób wszelkich zapatrywań politycznych, najbardziej różnorodnej przynależności społecznej i zawodowej, współpracowało czynnie przy P. P. O. K. W ten sposób, w myśl uchwał Naczelnego Komitetu P.P.O.K. zrealizowano zjednoczenie społeczeństwa dokoła konkretnego dzieła odbudowy.

Mówiąc o kosztach administracyjnych PPOK tow. Kościński stwierdza, że w istocie sięgają one 1‰ subskrybowanej sumy (dokładnie zł. 3.870.000), co powoduje, że P.P.O.K. jest najtańszą pożyczką ze wszystkich pożyczek zaciągniętych poprzednio przez Państwo Polskie. Te wydatki administracyjne zostaną prawdopodobnie pokryte ze sprzedaży odznak i dyplomów, tak aby cały wpływ z P.P.O.K. mógł iść na odbudowę kraju".

Zabiera głos tow. wiceprezydent Szwalbe, który za chwilę w imieniu prezydenta Bieruta udekoruje orderem Odrodzenia Polski za wielką pracę przy zorganizowaniu pożyczki przewodniczącego Naczelnego Komitetu P.P.O.K. Ob. Karola Popiela, Komisarza Generalnego mgr. Kościńskiego, Kierow. Urzędu Długów Państwa Drabarka Wacława oraz dyrektorów Izb Skarbowych w Warszawie, Poznaniu i Łodzi ob. Broniatowskiego, Dudewicza i Rusina.

Tow. Szwalbe podkreśla, że Komitet wykonał dobrze, szybko i tanio nie tylko olbrzymią pracę organizacyjną, która tak często szwankuje — lecz także dokonał wielkiego dzieła zjednoczenia serc Polaków w imię największej idei: potrzeby zniszczonego Państwa.

Tow. Min. Dąbrowski dekoruje następnie Krzyżami Zasługi kilkudziesięciu członków komitetów obywatelskich P. P. O. K., którzy wydatną, często bezinteresowną pracą przyczynili się do jej sukcesu.

POMIMO TRUDNOŚCI

W przemówieniu swoim tow. min. Dąbrowski omawia trudności, które sprawiły to, że pożyczka, pomimo nadspodziewanie dużych rezultatów, nie osiągnęła jednak wyniku, jaki mogłaby osiągnąć w innych warunkach.

Trudności te to: 1) akcja siewna, 2) okres przednówka, 3) repatriacja z Zachodu i Wschodu, 4) odwrócenie uwagi społeczeństwa sprawą głosowania ludowego. Najważniejszą trudnością było to, że P. P. O. K. przypadła w niespełna rok po zakończeniu działań wojennych, kiedy wszyscy obywatele z trudem rozpoczynali odbudowę własnego życia.

„Pomimo wszystkich tych trudności — mówi tow. Minister — do dnia subskrypcji około 170.000 obywateli wniosło już w formie przedpłat kwotę złotych 953.330.000, a do dnia 29 lipca b. r. wpłynęły wiadomości o dokonaniu subskrypcji przez 1.905.623 osoby na ogólną sumę 4.664.813.000 zł. wobec oczekiwanej sumy do 3 miliardów złotych.

UDZIAŁ ŚWIATA PRACY W P. P. O. K.

Powyższa ilość subskrybentów (1.905.623) osiągnięta została przy niespełna 24 milionach ludności, podczas gdy przy 32 milionach ludności ilość subskrybentów Pożyczki Narodowej włącznie wyniosła 1.450.589.

Już to porównanie liczb ma swoją wymowę.

Jeżeli chodzi o udział świata pracy w obu pożyczkach, to Premiową Pożyczkę Odbudowy Kraju subskrybowało, pomimo akcji siewnej blisko czterokrotnie więcej chłopów, niż Pożyczkę Narodową.

Podobnie, jak wsi, udział robotników w subskrypcji P. P. O. K. był przeszło trzykrotnie większy. Należy przy tym pamiętać, że w przeciwstawieniu do pożyczek przedwojennych, w których udział świata pracy był przymusowy, tym razem w porozumieniu z Komisją Centralną Związków Zawodowych ustalono zasadę zupełnej dobrowolności bez jakichkolwiek norm subskrypcyjnych.

Wiele jest jeszcze nieporozumień w narodzie polskim — kończy swe przemówienie minister, które jako spadek wojenny trzeba usunąć i pokonać, każdy dzień jednak co raz to bardziej nas jednoczy w historycznym dziele odbudowy naszej Ojczyzny ze zniszczeń wojennych, do czego nie mało przyczynił się P. P. O. K.".

UTWORZENIE KOMITETÓW ODBUDOWY M. WARSZAWY

W wyniku zebrania uchwalono jednogłośnie rezolucję, która, aby nie zmarnować dotychczasowej pracy i rozpędu organizacyjnego zamiast likwidować przekształca dotychczasowe Komitety Obywatelskie P. P. O. K. na Komitety Obywatelskie Odbudowy m. Warszawy.

W podniosłym, wzruszającym nastroju, ślubowaniem, że Warszawa będzie odbudowana jeszcze piękniejsza niż dawniej, trzykrotnym okrzykiem „Niech żyje Najjaśniejsza Rzeczpospolita" — zakończono zebranie. (ap).

Na co została zużytkowana

Pożyczka Odbudowy Kraju

Wczoraj na sprawozdawczym zebraniu Naczelnego Komitetu Obywatelskiego P.P.O.K. Minister Skarbu, tow. Dąbrowski, podał do wiadomości publicznej cele, na jakie została zużytkowana pożyczka.

Pieniądze otrzymane z P.P.O.K. w wysokości zł. 4.664.813.000 zostały wykorzystane w całości na realizację wykonywanego w bieżącym roku planu inwestycyjnego.

W okresie od 1 kwietnia do 1 sierpnia rb. przekazano na wykonanie tego planu złotych 4.975.715.950 w tym ważniejsze pozycje: 1) koleje 295 mil., 2) drogi kołowe 925 mil., 3) drogi wodne 490 mil., 4) lotnictwo cywilne 230 mil., 5) wydatki na rozwój rolnictwa 594 mil., 6) odbudowa Warszawy 511 mil., 7) odbudowa pozostałych miast 390 mil., 8) odbudowa wsi 591 mil., 9) odbudowa portów 482 mil., 10) wydatki na rozwój lecznictwa 146.937.000.

Ponadto w bankach otwarto w tym samym czasie kredyty inwestycyjne na sumę zł. 14.378.900.000, w tym ważniejsze pozycje: 1) na odbudowę przemysłu 5 miliardów 697 mil., 2) na odbudowę komunikacji 4 miliardy 908 mil., 3) na odbudowę rolnictwa 1 miliard 787 mil., 4) na odbudowę miast i wsi 769 mil., 5) na odbudowę telekomunikacji 589 mil., 6) na odbudowę portów 233 mil., 7) na odbudowę spółdzielczości 150 mil. (ap)

Kg. chleba 12 zł.

w woj. Śląsko-Dąbrowskim

Na terenie województwa śląsko dąbrowskiego z dniem 4 sierpnia wprowadzona została obniżka cen wolnorynkowych na mąkę i pieczywo. Sprawę tę omawiano na specjalnej konferencji w Katowicach, w której udział wzięli przedstawiciele Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami, spółdzielni „Społem", zrzeszenie kupców i przedstawiciele Związków Zawodowych.

Według ustalonego cennika mąka żytnia 80-proc. może kosztować najwyżej 1.000 zł. za 100 kg., a mąka pszenna 70-proc. 3.000 zł. za 100 kg. Jeden kilogram chleba żytniego — 12 zł., a pszennego 40 zł. Cena bułek zależnie od wagi ustalona została w granicach od 2,50 do 6 zł. za sztukę.

Tow. Kaz. Sokołowski wiceministrem aprowizacji

Dotychczasowy I Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Aprowizacji i Handlu ob. Alfred Jaroszewicz z powodu choroby uzyskał urlop zdrowotny. Stanowisko I Podsekretarza Stanu w Ministerstwie Aprowizacji i Handlu objął tow. mgr Kazimierz Sokołowski. Tow. Sokołowski sprawować będzie nadzór nad departamentami regulującymi obrót i rozdział zasobów reglamentowanych.

Dyrektorem Departamentu Rozdzielnictwa mianowany został ob. Wiktor Górecki. Dotychczasowy dyrektor ob. Jan Wójcik, przeszedł na inne stanowisko.

Dyrektorem Biura Personalnego mianowany został ob. Wacław Brzeziński.

Projekt 4 ministrów ostatecznie przyjęty

Na porządku dziennym — kwestia głosowania

PARYŻ (SAP). Komisja regulaminowa wznowiła w sobotę swe obrady nad wyborem przewodniczącego konferencji. Na propozycję holenderskiego delegata, by Francja, jako państwo - gospodarz, objęła rolę przewodniczącego, delegacja francuska odpowiedziała, że rolę tę przyjmie tylko w tym wypadku, gdyby decyzja taka zapadła jednomyślnie.

MOŁOTOW OSTRZEGA

Mołotow przeciwstawił się propozycji delegata holenderskiego i zwrócił się do komisji, by uznała zalecenie Wielkiej Czwórki w tej sprawie. Opinia świata jest niemile poruszona tymi dyskusjami, nie mogąc ich zrozumieć. Czynione są starania, by poróżnić jedne państwa z drugimi, by znaleźć rysy i powiększać je. Jaką korzyść może przynieść takie postępowanie Holandii lub innemu państwu — pyta Mołotow.

Następnie przemawiał delegat brytyjski, Mac Neil, polemizując z niektórymi twierdzeniami Mołotowa. Wypowiada się za możliwością rewizji postanowień Wielkiej Czwórki, ale będzie popierał projekt rady 4-ch ministrów, aby przyśpieszyć tempo prac konferencyjnych. Przewodniczący Spaak zaproponował zamknięcie listy mówców po wysłuchaniu przedstawicieli: Holandii, Stanów Zjednoczonych, Kanady, Nowej Zelandii i Polski.

Delegat Holandii wyjaśnia, że nie ma zamiaru wprowadzania niesnasek wśród Wielkiej Czwórki, przeciwnie pragnie zgody ministrów spraw zagranicznych wielkich mocarstw w ważnych sprawach.

Zabiera głos Byrnes, który jeszcze nie interweniował, oświadczając, że Stany Zjednoczone nie uważają się za związane projektem regulaminu, przygotowanym przez Wielką Czwórkę i rezerwuje sobie pełne prawo wypowiedzenia się za czy — przeciw poprawkom, które zostaną wniesione.

WNIOSEK HOLANDII ODRZUCONY

PARYŻ (SAP). Po 2,5 godzinnej dyskusji projekt holenderski na komisji regulaminowej został odrzucony dwunastoma głosami przeciwko ośmiu. Abisynia wstrzymała się od głosowania. Ostatecznie po odrzuceniu projektu holenderskiego, projekt zalecony przez radę czterech ministrów spraw zagranicznych jest właściwie przyjęty.

Po przebrnięciu drażliwego problemu, dotyczącego przewodniczącego konferencji, przystąpiono do niemniej ważnej sprawy, a mianowicie do kwestii głosowania.

Delegat Afryki Południowej wypowiedział się za zwykłą większością głosów, a przeciwko większości 2/3, który figuruje w projekcie regulaminu, opracowanym przez czterech ministrów.

Dalszy ciąg dyskusji odbędzie się w poniedziałek.

DYSKUSJA GENERALNA PRZECIW EKSPLOATACJI KOLONIALNEJ

PARYŻ (SAP). Dziś po południu na posiedzeniu plenarnym zabrał głos sir Samuel Romgaham, delegat Indii. Zdaniem delegata Indii, zadaniem konferencji jest ustalenie cyfry odszkodowań, danie swej opinii co do zmian terytorialnych, które uważałaby za pożądane i powzięcie środków ostrożności, celem zapobiegnięcia na przyszłość agresjom. Naród Indii mocno się sprzeciwia kontynuowaniu eksploatacji kolonialnej w jakiejkolwiek formie.

ŻĄDANIA GRECJI

Następnie zabiera głos Tsaldaris, premier grecki. Żądania nasze — mówi delegat grecki, — będą sprawiedliwe z powodu ogromu zniszczeń i nieszczęść, które spowodowała wojna w naszej ojczyźnie. Grecja domaga się przyłączenia Epiru północnego i poprawek granicznych z Bułgarią, powodując się chęcią zabezpieczenia na przyszłość swego bezpieczeństwa.

JESZCZE SPRAWA TRIESTU

Następnie zabrał głos Manuilski, szef delegacji Ukrainy. Wysunął on następujące propozycje: unia celna Triestu z Jugosławią, co ułatwiłoby stosunki Triestu z Europą centralną i Bałkanami, udział Jugosławii w administracji linii kolejowych i poczty Triestu oraz udział Jugosławii w reprezentowaniu Triestu zagranicą.

Delegacja brytyjska w Moskwie

przyjęta przez Szwernika

MOSKWA (PAP). — Członkowie przebywającej w Moskwie delegacji Komitetu Wykonawczego Angielskiej Partii Pracy złożyli w dniu wczorajszym wizytę ministrowi wyższego wykształcenia ZSRR Kaftanowowi.

Delegacja była również przyjęta przez przewodniczącego Radzieckiej Centrali Związków Zawodowych Kuzniecowa oraz przewodniczącego Rady Najwyższej ZSRR. Szwernika.

Nenni u Mołotowa

RZYM (PAP). Mołotow przyjął w piątek w ambasadzie radzieckiej w Paryżu włoskiego ministra bez teki Petro Nenni. Minister Mołotow zapoznał się z sytuacją wewnętrzną we Włoszech oraz z zagadnieniami, związanymi z odbudową kraju.

Prace nad ordynacją wyborczą

odbywają się bez przerwy

Mimo, iż w działaniu komisji poselskich Krajowej Rady Narodowej nastąpiła obecnie przerwa, Komisja dla opracowania ordynacji wyborczej nie przerwała swych prac i posiedzenia jej odbywają się regularnie.

„W Dachau wszystko było w porządku"

Obrona SS w Norymberdze

NORYMBERGA (PAP). Dziś w dniu obrony SS — czwartej z kolei oskarżonej organizacji nazistowskiej, oświadczono przed Trybunałem zbrodni wojennych o odkryciu 5 tu nowych dokumentów „wielkiej wagi", dotyczących organizacji SS i byłego szefa gestapo, Himmlera.

Były ppłk SS Friedrich Karl Oberstein mający za sobą długoletnią pracę w SS i policji, składając dziś zeznanie, zaprzeczył jakoby SS odsunęło opozycję w Niemczech od udziału w życiu publicznym. Komuniści i socjaliści mieli prawo powrócić i fakt, że SS zajęło opróżnione miejsca, nie ma nic wspólnego z przygotowaniem do wojny. Dodał on jeszcze, że okrucieństwa antyżydowskie nie należały do działalności SS.

Były ppłk SS Karl Eberstein, który był szefem SS na Niemcy południowe, opisując warunki panujące w obozie koncentracyjnym w Dachau, powiedział: „Często otrzymywałem rozkazy oprowadzania po obozie odwiedzających. Byli między nimi wysocy dygnitarze niemieccy i zagraniczni, między innymi: jugosłowiański minister spraw zagranicznych, wyżsi dygnitarze policji amerykańskiej, osobistości ze świata politycznego Włoch i komendanci obozów jeńców wojennych. Obóz zawiadomiono słowami: „Goście przyjeżdżają wraz ze mną jako przewodnikiem". Były to jedyne okazje w jakich odwiedzałem obóz. Nie czyniłem tego z powodu pogłosek o masowym zabijaniu i śmierci głodowej, ponieważ ilekroć byłem na miejscu, wszystko było w porządku".

Delegacja arabska

u papieża

RZYM (PAP). Papież udzielił dziś audiencji pięciu członkom delegacji arabskiej. Delegacja przybyła do Rzymu, aby przedstawić zagadnienie arabskie w Palestynie władzom Kościoła katolickiego.

Już ciasno między Odrą i Renem

„Żądanie narodu niemieckiego"

BERLIN (ZAP). Członek prezydium partii socjal-demokratycznej w Berlinie, były przewodniczący ostatniego Reichstagu, Paweł Loebe, przemawiając na zgromadzeniu partyjnym w Wuerzburgu przedstawił „żądanie narodu niemieckiego".

„Na wąskiej przestrzeni między Renem a Odrą — mówił Loebe — ma żyć 70 milionów Niemców. Będzie to możliwe, jeśli przemysł pokojowy w Niemczech zostanie rozbudowany i jeśli zostaną zniesione chińskie mury między strefami".

Już we wrześniu

omówienie sprawy Niemiec

PARYŻ (ZAP). — Czterej ministrowie spraw zagranicznych w Paryżu postanowili, że natychmiast po zakończeniu zgromadzenia generalnego Organizacji Narodów Zjednoczonych czterej ministrowie zbiorą się, żeby omówić sprawę niemiecką. Ma to nastąpić we wrześniu.

Ostrzeżenie — czy ochrona interesów

Oddziały brytyjskie obsadziły Basrę w Zatoce Perskiej

LONDYN (SAP). — Oficjalnie komunikują, że silne oddziały brytyjskie, sprowadzone z New Delhi w Indiach obsadziły Basrę, port u ujścia Zatoki Perskiej. Komunikat wyjaśnia, że oddziały te mają za zadanie ochronę życia obywateli hinduskich, brytyjskich i arabskich, gdyby tego wymagały okoliczności, jak również celem zabezpieczenia hinduskich i brytyjskich interesów w południowej Persji. Przedstawicielstwo Indii w Londynie podkreśla, że nie ma mowy, by oddziały te przejść miały do Persji.

Basra leży u ujścia do Zatoki Perskiej na linii prowadzącej do Bagdadu oraz na linii powietrznej, łączącej Europę z Indiami. Przylega ona do perskiej prowincji, gdzie wydarzyły się niedawno strajki i zaburzenia. Wydarzenia te tłumaczą w Londynie — wpłynęły niekorzystnie na produkcje w anglo - perskich szybach naftowych, od której uzależnione są dostawy materiałów pędnych dla W. Brytanii i jej kolonii. W wyniku ostatnich strajków Anglia miała stracić 360.000 ton nafty.

OFICJALNY KOMENTARZ BRYTYJSKI

LONDYN (SAP). — Rzecznik ministerstwa spraw zagranicznych oświadczył, w sobotę, że brytyjskie oddziały wojskowe, wysłane z Indyj do Iraku „wracają na swoje poprzednie miejsce" i że „rząd nie zamierza zwiększać brytyjskich sił zbrojnych w Iraku".

Komunikat oficjalny, wydany w Indiach w piątek wieczorem, z wiadomością, że oddziały wojskowe zostały wysłane do Basra, aby zabezpieczyć interesy Wielkiej Brytanii w sąsiednim Iranie „miał być ostrzeżeniem, dającym do zrozumienia: my sobie zdajemy sprawę z sytuacji w południowym Iranie".

—o—

29 wrzesnia referendum we Francji

nad projektem nowej konstytucji

PARYŻ (SAP). Dziś rano zakończyła swe prace komisja przygotowująca Konstytucję. Projekt poprzedni, odrzucony przez referendum w dniu 5 maja podtrzymywany był przez komunistów i socjalistów przeciwko MRP i innym partiom.

Projekt nowy popierany jest przez MRP i socjalistów. Komuniści będą głosowali przeciw niemu, lecz prawdopodobnie zostaną przegłosowani. 29 września odbędzie się referendum ludowe w sprawie nowej konstytucji.

Misja UNRRA w Polsce

popiera postulat przedłużenia pomocy

Tow. min. Kuryłowicz przyjął p. Rolanda Bergera, kierownika opieki społecznej w Misji UNRRA, z którym omówił plan pracy UNRRA na najbliższą przyszłość.

P. Roland Berger zapewnia, iż Misja UNRRA w Polsce, która widziała na własne oczy ogrom potrzeb naszego narodu, w szczególności w związku z repatriacją olbrzymich rzesz ludności, będzie gorąco popierała postulat przedłużenia pomocy UNRRA dla Polski na rok 1947; trudno jednak przewidzieć, jakie decyzje zapadną na sesji, która obecnie rozpoczyna się w Genewie. W każdym razie p. Berger zapewnił tow. Ministra o gotowości ze strony Misji UNRRA w Polsce jak najszerszego uwzględnienia naszych postulatów.

Tow. min. Kuryłowicz przyjął następnie przedstawicieli Misji Kwakrów w Polsce, pp. Zealey i Johnsona, którzy stwierdzili gotowość udzielenia ludności polskiej jak najdalej idącej pomocy.

W kilku wierszach

— Premier Attlee odbył dziś rozmowę z przedstawicielem Włoch na konferencji paryskiej wicepremierem Nenni.

— Greckie Zw. Zaw. w Salonikach ogłosiły 24-godzinny strajk na znak protestu przeciwko zamknięciu przez rząd lokalu egzekutywy Greckiej Federacji Pracy w Atenach i aresztowaniu 4 członków egzekutywy.

— Sąd wojenny w Seres skazał na śmierć 3 osoby, wśród nich jednego 18-letniego chłopca, za naruszenie przepisów ustawy doraźnej o porządku publicznym.

— W związku z wprowadzeniem nowej monety obiegowej na Węgrzech ustalono datę, do której trzeba złożyć waluty zagraniczne. Osoby handlujące obcą walutą będą podlegać karze śmierci przez powieszenie.

— Centralna Agencja Chińska donosi, że w wiosce Sichiaotsung w zachodniej prowincji Rupeh, żona pewnego wieśniaka urodziła pięcioraczki: 4-ch chłopców i jedną dziewczynkę.

— Amerykański minister Byrnes przyjął wczoraj w Paryżu premiera greckiego Tsaldarisa.

— Do Szwajcarii przybyła samolotem z kraju delegacja polska z ministrem Mincem na czele na międzynarodową konferencję UNRRA.

— Węgierski minister spraw zagranicznych Gyoengoesy oświadczył w parlamencie, że rząd rumuński zamierza przesiedlić do Węgier od 200 do 300 tysięcy Węgrów, zamieszkujących Transylwanię, którzy nie figurują na rumuńskiej liście optantów.

— Pietro Nenni odbył rozmowę z przewodniczącym francuskiego zgromadzenia narodowego, następnie z szefem delegacji polskiej, ministrem Wincentym Rzymowskim.

— Demokrata, Adam Clayton Powell, jedyny murzyn, jaki zasiada w kongresie, złożył projekt ustawy, któraby znosiła wszelkie ograniczenia rasowe (albo związane z kolorem skóry) w autobusach, na kolejach, w teatrach, hotelach i innych miejscach publicznych.

— Sekretariat ONZ rozpoczął wydawanie tygodnika, zawierającego artykuły delegatów do ONZ, sprawozdania z posiedzeń i raporty poszczególnych komisji oraz komentarze do prac ONZ i poświęconych im wydawnictw.

Opłakane skutki fraternizacji

w armii amerykańskiej

FRANKFURT n/Menem (ZAP). Ponad 50 proc. żołnierzy z armii amerykańskiej, w niektórych częściach strefy amerykańskiej jest chorych wenerycznie. „Tendencja zwyżkuje" — mówi komunikat armii. Główny urząd lekarski armii amerykańskiej stwierdza, że takiej ilości chorych żołnierzy, jaka jest obecnie, nie było dotychczas w całej historii armii amerykańskiej.

A ANGLICY SIĘ ŻENIĄ

HAMBURG (ZAP). — Zakaz zawierania małżeństw między Anglikami a Niemkami został zniesiony. Stało się to po obecnej wojnie o dwa miesiące wcześniej niż po pierwszej wojnie światowej.

Konkretne wystąpienie przeciw Franco

skutkiem akcji rządu Girala w Paryżu?

PARYŻ (SAP). Rząd Girala nawiązał kontakt z delegacjami włoską i radziecką na konferencję pokojową. Słowa Mołotowa w jego wtorkowym przemówieniu, że „bliski jest czas, kiedy będzie trzeba ostatecznie już oswobodzić świat od reżimu gen. Franco „interpretowane są w tutejszych kołach hiszpańskich w ten sposób, że Związek Radziecki jeszcze w czasie obecnej konferencji pokojowej, ewentualnie na wrześniowym posiedzeniu ONZ, zgłosi konkretny projekt wystąpienia przeciwko gen. Franco.

O zniesienie prawa „veta"

wniósł wniosek delegat Kuby

NOWY JORK (SAP). Minister spraw zagranicznych Kuby wystosował telegram do zastępcy sekretarza generalnego ONZ, żądając postawienia na porządku dziennym ogólnego zgromadzenia ONZ we wrześniu rb. sprawy głosowania w Radzie Bezpieczeństwa. Rząd Kuby stawia wniosek o zmianę artykułu 27 regulaminu ONZ w ten sposób, by zniesione zostało prawo „veta" dla czterech wielkich mocarstw.

Napady na remizy w Trieście

Na razie brak wyjaśnień

LONDYN (PAP). — Agencja Reutera donosi, że zamaskowani i uzbrojeni ludzie weszli do trzech remiz tramwajowych w nocy i obezwładniwszy strażnika, zabrali najważniejsze części wozów. Na skutek tego nie ukazał się na ulicach Triestu ani jeden tramwaj.

Strzelaniny nie było. Na razie brak jest wyjaśnień, należy jednak przypomnieć, że podczas ostatniego 12-dniowego strajku w rejonie Triestu, niektóre tramwaje nie przestawały kursować, ponieważ kierowcy nie byli członkami „Zjednoczonych Związków" i okna tych wozów wybite zostały kamieniami.

Robotnicy w mieszkaniach spekulantów

Wrocław usuwa szabrowników

Robotnicy, którzy otrzymali pracę w cukrowni Sułkowice na przedmieściu Wrocławia, nie mogli podjąć pracy, gdyż nie posiadali odpowiednich mieszkań, gdy jednocześnie element pasożytniczy żyjący ze spekulacji i szabru zajmował obszerne mieszkania.

Na skutek interwencji Rady Zakładowej w Woj. Wydziale Osiedleńczym, został wydany nakaz ścieśnienia rodzin i zwolnienia tą drogą pomieszczeń, do których wicewojewoda Barchacz, wprowadził robotników cukrowni. Akcja tego rodzaju przeprowadzona będzie na polecenie wojewody na terenie całego Wrocławia. Element szabrowniczy, nigdzie nie pracujący, zostanie pozbawiony mieszkań i usunięty z miasta.

Sprzedawali na wolny rynek

materiały pędne

Na wniosek Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i szkodnictwem gospodarczym aresztowano dyr. Centrali Produktów Naftowych Kazimierza Rogalskiego oraz inspektora dla spraw akcji siewnej dr. Krzysztofa Wizę, oskarżonych o popełnienie nadużyć, polegających na odprowadzaniu na wolny rynek materiałów pędnych, przeznaczonych do akcji siewnej.

W trakcie dochodzenia stwierdzono, że oskarżeni fałszowali wnioski o przydział materiałów pędnych, na podstawie których CPN wydawała im asygnaty przydziałowe. Asygnaty sprzedawano następnie na wolnym rynku. W wyniku dochodzenia aresztowano szereg dalszych osób, zamieszanych w aferę.

Piloci stolicy na starcie

Lotnisko w Gocławku znów zdatne do użytku

Po żmudnych wysiłkach lotnisko w Gocławku, przeznaczone dla Aeroklubu Warszawskiego jest już częściowo zdatne do użytku. Znikają olbrzymie leje po bombach. Powstają hangary na razie drewniane, by pomieścić obsługę lotniska. Sprowadzony z Poznania hangar żelaznej konstrukcji już w październiku będzie mógł pomieścić samoloty PO2 i szybowce Aeroklubu Warszawskiego.

W najbliższym czasie stolica otrzyma sto samolotów turystycznych - amerykańskich, rozwijających szybkość ponad 200 km na godz., które zostaną przydzielone do wszystkich Aeroklubów dl celów szkoleniowych i uprawiania turystyki lotniczej. Na razie A. W. dysponuje pięcioma samolotami PO2, na których odbywa również trening sześć załóg, przygotowujących się na zawody lotnicze, które urządza Aeroklub Bielski w dniu 25 bm. w Aleksandrowicach.

—o—

Nowy radca

Ambasady brytyjskiej

W dniu 7-go sierpnia 1946 roku przybywa do Warszawy p. Philip Broad, celem objęcia stanowiska radcy Ambasady Brytyjskiej w Warszawie, po p. Robin Hankey. P. Philip Broad będzie Brytyjskim Charge d'Affaires aż do chwili powrotu Ambasadora Wielkiej Brytanii, p. Cavendish Bentinck, który nastąpi jeszcze w tym miesiącu.

Spekulanci

opuszczą Kraków

Miejska Rada Narodowa w Krakowie uchwaliła przyśpieszenie akcji, zmierzającej do usunięcia z Krakowa osób, nie mogących się wykazać pracą. Równocześnie MRN przyznała prawo pozostania w Krakowie oraz uzyskania lokalów mieszkalnych emerytom państwowym i samorządowym, wdowom i sierotom po nich, jak również osobom, mającym specjalne zasługi wobec państwa.

—o—

120 tys. osób

przesłuchano w Tel-Avivie

JEROZOLIMA (SAP). Akcja wojsk brytyjskich w Tel - Avivie została zakończona. Wojska opuszczają miasto. W ciągu 4-dniowej obławy zrewidowano i zbadano około 100.000 osób, z czego zatrzymano kilkaset osób, podejrzanych o współudział z terrorystami.

Zdrajcy Jugosławii

skazani na śmierć

BELGRAD (PAP). Sąd wojenny w Belgradzie skazał na śmierć przez rozstrzelanie trzy osoby, które zajmowały ważne stanowiska w proniemieckim rządzie w okresie wojny. Są to gen. Babicz, Stojadinovicz i doktór Kovalcevicz.

Szpiegostwo i handel dolarami

Prawdziwe oblicze ludzi Andersa

W drugim dniu procesu w Sądzie Wojskowym w Warszawie przeciw szajce enesezetowskich szpiegów zeznawał Bohdan Banaszewski.

Oskarżony nie przyznaje się do przynależności do NSZ, twierdzi, iż dwukrotne podróże do Polski odbywał w sprawach prywatnych. Pierwszy raz przybył do kraju po żonę, drugi raz na prośbę gen. Ząbkowskiego, którego córki miał przewieźć z Polski do Włoch.

NIEZŁY EKWIWALENT

Za przywiezienie córek gen. Ząbkowski przyrzekł oskarżonemu willę pod Rzymem oraz stanowisko w PCK w Rzymie. Jadąc do Polski, Banaszewski zabrał ze sobą z Regensburga szereg listów i zleceń, jak sądził, prywatnych. 5.000 dolarów otrzymał od znajomego kapitana, z którym był w stosunkach handlowych przed wojną i podczas okupacji. Znajomy ów prosił go o doręczenie tej sumy w Warszawie, przy ul. Chmielnej 66. Konieczność wypowiedzenia hasła przy wręczeniu pieniędzy uważał za możliwą w handlu nielegalnym.

Twierdzi, że szyfrogram w kopercie z dolarami zobaczył dopiero w śledztwie. Oskarżony twierdzi, iż conto przelewowe w banku polskim miało służyć oficerom pozostającym poza krajem do zasilania finansowego rodzin.

Banaszewski miał tytułem wynagrodzenia otrzymywać 2 proc. przelewanych sum.

W toku dalszych zeznań oskarżonego wynika, iż jest on mężem znanej śpiewaczki, Lucyny Szczepańskiej, która stoi pod zarzutem kontaktowania się z Niemcami z powodu którego uciekła zagranicę.

TEN PRACOWAŁ TANIEJ

Następnie przesłuchiwano oskarżonego Niewiadomskiego. Był on w brygadzie Świętokrzyskiej w okresie jej likwidacji w Regensburgu, gdzie jeden z kolegów poznał go z mjr „Mikołajem" i zaproponowano mu zawiezienie szyfrogramu do kraju.

Oskarżony cynicznie przyznaje się, iż zrobił to dla pieniędzy, otrzymał bowiem wynagrodzenie w wysokości 30 dolarów.

KURIER NSZ — W POTRZASKU

Przed sądem staje świadek, Henryk Żuk, który zeznaje, iż rozmawiał w sierpniu r. ub. z mjr „Mikołajem", który najbardziej interesował się stanem bezpieczeństwa w kraju oraz stosunkiem rządu do organizacyj podziemnych. W kraju świadek korzystał z dróg kurierskich NSZ, które podał mu mjr „Mikołaj". Na skrzynce kontaktowej NSZ przy ul. Chmielnej w Warszawie został aresztowany, w chwilę po otrzymaniu tam zaszyfrowanej instrukcji od „Wojciecha", małego aparatu radio odbiorczego z załączoną w języku angielskim instrukcją.

ŁĄCZNOŚĆ WIN Z LONDYNEM

Następnie zeznaje członek WIN, Emilia Malessa („Marcysia"), kierownik komórki „Załoga", utrzymującej łączność z zagranicą.

Na pytanie prokuratora, Malessa wyjaśnia, iż komenda WIN u była w stałej łączności z dowództwem wojsk polskich w Anglii. Odbiorcą poczty WIN u z kraju był płk Tabor w Londynie, szef VI-go oddziału wojsk polskich w Anglii.

W poniedziałek dalszy ciąg procesu.

—o—

NA MARGINESIE

„Z oferty nie skorzystamy"

W połowie lipca rb. Socjalistyczna Agencja Prasowa (SAP) wydała pierwszy numer biuletynu zagranicznego w języku angielskim i francuskim. Biuletyn ten, zawierający szereg artykułów, informacji i notatek o aktualnych zagadnieniach życia w kraju, wysłany został do różnych odbiorców zagranicą, a także do przedstawicielstw dyplomatycznych państw obcych w Warszawie.

Razem z biuletynem Socjalistyczna Agencja Prasowa wysłała pismo, zapowiadające regularne wydawanie takich biuletynów i proponujące ich nadsyłanie pod danym adresem.

Wśród licznych odpowiedzi z podziękowaniem za nadesłanie biuletynu wyróżnia się odpowiedź Ambasady Brytyjskiej w Warszawie, którą przytaczamy poniżej w dosłownym brzmieniu (odpowiedź jest napisana po polsku):

Dziękując za łaskawe przesłanie pierwszego numeru Biuletynu dla Zagranicy, komunikujemy uprzejmie że na razie z oferty nie skorzystamy.

w/z Attache Prasowego
(—) podpis nieczytelny.

W tej bądź co bądź oryginalnej odpowiedzi zwracamy szczególną uwagę na słowo „na razie". Co to ma oznaczać? Czy np. do czasu przeprowadzenia wyborów? Albo też do czasu zwrotu przez Wielką Brytanię polskiego złota? A może do czasu demobilizacji armii Andersa?

To są tylko domysły. Faktem jest, że Ambasada Brytyjska w Warszawie nie chce otrzymywać biuletynów Socjalistycznej Agencji Prasowej. Komentarze zbyteczne.

Dla uniknięcia nieporozumień należy dodać, że biuletyn SAP rozsyłany jest bezpłatnie. G.

Do czego zmierza gospodarcze połączenie
zachodnich stref Niemiec

(KORESPONDENCJA WŁASNA „ROBOTNIKA")

Zamieszczona poniżej korespondencja podaje radziecki pogląd w sprawie projektowanego połączenia zachodnich stref niemieckich. Red.

Moskwa, w sierpniu.

Oświadczenie Departamentu Stanu U.S.A. i angielskiego ministra Noel-Bakera, stwierdzające, że rząd Wielkiej Brytanii „w zasadzie" akceptuje amerykański plan połączenia zachodnich stref Niemiec, oceniane jest przez radziecką opinię publiczną jako jaskrawy wyraz porzucenia przez państwa anglosaskie uzgodnionych uchwał konferencji poczdamskiej. Próby prasy londyńskiej i amerykańskiej aby usprawiedliwić celowość tego kroku powołaniem się na „interesy gospodarczej jedności Niemiec" — nie wytrzymują krytyki w świetle obiektywnej analizy istotnego stanu rzeczy.

Analiza ta wykazuje, — jak podkreślają komentatorzy moskiewscy, — że znane wpływowe koła angielskie i amerykańskie chciałyby wykorzystać Zachodnie Niemcy jako podstawę dla działalności antyradzieckiej i jako przyczółek dla smutnej sławy „bloku zachodniego". W praktyce koła te wyobrażają sobie rozwiązanie zagadnienia czterech stref niemieckich w płaszczyźnie zachowania dwóch stref, czyli w płaszczyźnie podziału Niemiec na dwie strefy wrogie.

W owym oświadczeniu o losach Niemiec i o traktacie pokojowym z Niemcami Mołotow powiedział: „Zadanie polega nie na tym, by zniszczyć Niemcy, lecz na tym, by przekształcić Niemcy w demokratyczne i pokojowe państwo, mające obok rolnictwa także swój przemysł i handel zagraniczny, lecz pozbawione gospodarczych i wojskowych możliwości znów podnieść głowę jako siła napastnicza".

Nie ulega wątpliwości, że decydująca przesłanką ostatecznego zjednoczenia Niemiec w duchu uchwał poczdamskich jest przeprowadzenie takiego politycznego i gospodarczego kursu, przy którym byłyby zapewnione— rzeczywista demilitaryzacja i denazyfikacja Niemiec, wcielenie zasad demokratycznych we wszystkich dziedzinach życia i zaspokojenia słusznych żądań reparacyjnych poszkodowanych państw. Bez spełnienia tych warunków wszelkie dyskusje o „jedności Niemiec" są tylko parawanem, za którym podejmowane są energiczne próby uratowania władzy niemieckich potentatów przemysłu wojennego i próby przeciwstawienia się utworzeniu niemieckiego państwa demokratycznego.

Przykładów na dowód tego nie brak. Szef amerykańskiej administracji wojskowej gen. Clay, uzasadniając swe postępowanie „brakiem gospodarczej jedności Niemiec", wstrzymuje w końcu maja r. b. wykonanie dostaw reparacyjnych dla ZSRR i rozmontowanie urządzeń, przeznaczonych na ten cel. Jednocześnie zaś, jak donosi agencja „United Press", Amerykanie przekazują niemieckim władzom prowincjonalnym „dla rozdziału i przechowania" skonfiskowane przedsiębiorstwa wojskowe hitlerowców wartości 7 miliardów marek.

Pod maską nowego hasła „gospodarczej jedności" amerykańskie firmy pomagają niemieckim przemysłowcom w odnowieniu ich starych kontaktów kartelowych, zaś angielskie władzę wyciągają z Zagłębia Ruhry węgiel, nie licząc się zupełnie z potrzebami życiowymi Francji i innych państw.

Jest rzeczą wiadomą, że polityka gospodarcza, zmierzająca do rozwoju niemieckiej gospodarki pokojowej, jest konsekwentnie prowadzona tylko w strefie radzieckiej, podczas gdy w strefach zachodnich polityka pognębienia form demokratycznych doprowadziła do chronicznego kryzysu gospodarczego. Dotyczy to zarówno rolnictwa, jak i wydobycia węgla, jak i innych dziedzin życia gospodarczego. Poruszył tę sprawę w ostatnich dniach w związku z oświadczeniem Noel-Bakera także członek Izby Gmin z ramienia Partii Pracy Ziliacus.

Wystarczy zapoznać się z oddźwiękiem, jaki anglo - amerykańskie projekty rozwiązania zagadnienia niemieckiego miały w prasie na Zachodzie, by wyrobić sobie zdecydowaną opinię o prawdziwej intencji tych projektów. Angielskie pismo „Sunday Times" zakwalifikowało je jako „równoznaczne z uchyleniem decyzji poczdamskich". Gazeta „Daily Herold" pisze, że „cała struktura poczdamskich uchwał, a w każdym bądź razie ich część gospodarcza widocznie zapada się".

Nie jest przypadkiem, że oświadczenie Noel - Bakera spotkało się z najbardziej entuzjastycznym przyjęciem właśnie w tej części angielskiej prasy („Economist", „Manchester Guardian", „Spectator" i in.), która już od dłuższego czasu histerycznie domaga się wyrzeczenia się uchwał poczdamskich, nazywając je „fantazją", „nonsensem" i t. d.

Nie można pominąć faktu, że amerykański wniosek w sprawie połączenia zachodnich stref Niemiec i zasadnicza zgoda rządu angielskiego na zrealizowanie tego projektu spotkały się z przychylnym przyjęciem właśnie wśród przeciwników jedności wielkich mocarstw i miłośników politycznych kombinacyj, zmierzających do ich wąskoklasowych, egoistycznych celów.

Sprawa gospodarczej jedności Niemiec nie jest nowa. Właśnie Związek Radziecki już niejednokrotnie występował za konsekwentną realizacją odnośnej części uchwał poczdamskich. Właśnie przedstawiciele ZSRR już przed rokiem postawili sprawę utworzenia centralnej niemieckiej administracji, jako pierwszego kroku do zorganizowania przyszłego rządu niemieckiego. Właśnie z ust radzieckiego delegata światowa opinia publiczna usłyszała przekonywujące argumenty przeciwko rozbijaniu i federalizowaniu Niemiec, a za zachowaniem jedności tego kraju.

Lecz zjednoczenie Niemiec w interesie gospodarczej odbudowy Europy i zapewnienia powszechnego pokoju jest do pomyślenia jedynie na zasadzie bezwzględnego wykonania uchwał poczdamskich, a nie na zasadzie cynicznego wycofania się z tych uchwał i zachowania w Niemczech agresywnych klik imperialistycznych. Dlatego radziecka opinia publiczna, a wraz z nią demokratyczna opinia całego świata występują zdecydowanie przeciwko wszelkim próbom zamiany słusznego rozwiązania zagadnienia niemieckiego przez wszelkiego rodzaju projekty i plany, nie mające nic wspólnego z wielkim zadaniem ugruntowania historycznego zwycięstwa nad faszyzmem.

G. Jezierski.

„Odbudujemy Polskę nie drewnianą lecz zmotoryzowaną"
Otwarcie Państwowych Zakładów Samochodowych w Solcu Kujawskim

(Korespondencja własna „Robotnika")

Małe miasteczko, Solec Kujawski, w pobliżu Bydgoszczy, przeżywało w ubiegły piątek wielki dzień, jakiego nie pamiętają najstarsi ludzie miasteczka i okolicy. Oto w piątek odbyło się uroczyste poświęcenie i otwarcie wielkiego zakładu przemysłowego pod nazwą „Państwowe Zakłady Samochodowe nr 5", które przeprowadzać będą kapitalne remonty samochodów kilku marek amerykańskich. O wadze, jaką Państwo przywiązuje do nowopowstałej placówki przemysłowej świadczy fakt, wzięcia udziału w uroczystości premiera rządu tow. Osóbki-Morawskiego, min. komunikacji — inż. Rabanowskiego, dyrektora CUP-u — Askanasa, przedstawicieli wojska, przemysłu oraz reprezentantów UNRRA ze współtwórcą P. Z. S. nr 5 — płk. USA, Stefanem Batorym.

UROCZYSTY NASTRÓJ W MIEŚCIE

Solec Kujawski do piątkowej uroczystości przygotował się niezwykle starannie. Mieszkańcy miasteczka zdają bowiem sobie sprawę, że powstanie w Solcu wielkiego zakładu przemysłowego, zatrudniającego już dziś około 500 pracowników, a obliczonego na 1.000, ma nie tylko doniosłe znaczenie jako duży krok w ogólnej odbudowie kraju, ale przede wszystkim ważny jest dla miasta i okolicy, bo rozwiązuje w poważnej mierze sprawę zatrudnienia mieszkańców, dając pracę i chleb dla co najmniej 2.000 osób. Drugim momentem, który nastroił uroczyście mieszkańców Solca, to zapowiedziane przybycie premiera i członków rządu, fakt nadzwyczajny w szarym życiu miasteczka, co podkreślił podczas przemówienia miejscowy proboszcz ks. Hanelt stwierdzając, że Solec, który miał zaszczyt w roku 1621 gościć króla polskiego, dopiero dziś, po niemal 300 latach, ma zaszczyt po raz drugi gościć u siebie najwyższych przedstawicieli Państwa i Narodu.

POWITANIE TOW. PREMIERA

Tow. premier Osóbka-Morawski przybył w piątek rano samolotem na lotnisko w Bydgoszczy, gdzie oczekiwał go minister inż. Rabanowski dyr. Departamentu Mechanicznego Ministerstwa Komunikacji — inż. Młodecki, kierownicy Centralnego Zarządu Motoryzacji i P. Z. S. z dyrektorem naczelnym inż. Skotnickim oraz przedstawiciele miejscowych władz i społeczeństwa z wojewodą pomorskim na czele. Po powitaniu na lotnisku, członkowie rządu i zaproszeni goście udali się samochodami do Solca. W drodze na granicy powiatu powitał tow. premiera miejscowy starosta, a przed wjazdem do Solca — Rada Narodowa z burmistrzem na czele, tradycyjnym zwyczajem powitała tow. premiera wręczając mu chleb i sól.

W chwili wjazdu członków rządu na rozległy teren PZS-u, udekorowanego zielenią i chorągwiami o barwach narodowych, gdzie zebrany był w komplecie zespół pracowników Zakładu z rodzinami i ludność miejscowa — orkiestra warsztatów kolejowych z Bydgoszczy odegrała hymn państwowy. Po przywitaniu się z obecnymi, tow. premier w kilkuminutowej swobodnej pogawędce z robotnikami i inżynierami PZS-u, informował się o warunkach pracy i bytu pracowników Zakładu.

OFIARNY WYSIŁEK ROBOTNIKÓW

Następnie goście wzięli udział w nabożeństwie odprawionym przed ołtarzem polowym przez ks. proboszcza Hanelta, który w przemówieniu wyraził radość oraz złożył podziękowanie rządowi za uruchomienie w Solcu tak potężnej placówki przemysłowej, która zmienia martwe miasteczko w przemysłową osadę. Po nabożeństwie goście zajęli miejsca na trybunie honorowej i tutaj nastąpiło oficjalne powitanie przedstawicieli rządu przez najstarszego robotnika fabryki, tow. Matuszewskiego, który zaznaczył, że robotnicy Solca, którzy od roku 1922 byli świadkami powstania i trzykrotnego niszczenia tych zakładów przemysłowych, doceniają dziś wysiłek rządu odbudowującego tę placówkę wielkim nakładem kosztów. Mówca również podkreślił ofiarny wysiłek robotników, którzy nie zważając na ilość godzin pracy — pracowali po 12 godzin i więcej—aby w zaplanowanym terminie Zakład mógł przystąpić do podjęcia produkcji.

Następny mówca — naczelny dyrektor C. Z. M. inż. Skotnicki — przedstawiając przebieg i wyniki pracy małego zespołu pracowników w bardzo ciężkich warunkach, wyraził podziękowanie tow. premierowi i min. Rabanowskiemu za okazaną pomoc i opiekę oraz podziękował UNRRA, na ręce płk. Batorego, który osobiście współpracował przy montażu maszyn, ofiarowanych przez UNRRA.

OKRES ODBUDOWY

Na zaproszenie Komitetu Uroczystości wstąpił na mównicę, powitany długotrwałymi oklaskami Premier Osóbka-Morawski, który między innymi powiedział:

„W okresie okupacji twórcza energia narodu była tłumiona przez wroga i nie mogła znaleźć ujścia. Dopiero po wyzwoleniu kraju, naród wydobywa ze siebie tyle energii, że pomimo spustoszeń mamy już dziś szereg sukcesów, nie tylko w odbudowie gospodarczej, ale i kulturalnej. Natychmiast po wyzwoleniu staje do pracy o głodzie i chłodzie nauczyciel, profesor, to znów młodzież polska wykazuje zadziwiające wyniki swej pracy, a robotnik polski podejmuje ofiarną pracę za 200 gramów chleba uruchamia kopalnie i huty na Śląsku, zakłady włókiennicze w Łodzi itd. Dzięki zrozumieniu świata pracy mamy dziś takie warunki, że nawet obcokrajowcy wyrażają się pochlebnie o naszej pracy przy odbudowie. Przeżywamy okres uroczystości związanych z odbudową. Dopiero nie dawno uruchomiliśmy w Warszawie most Poniatowskiego, piękne dzieło naszych inżynierów i robotników, wykonany w ciągu jednego roku, podczas gdy po wojnie światowej odbudowa tego mostu trwała 7 lat. Amerykanie patrząc na nasze osiągnięcia oświadczyli, że myśmy stworzyli „polskie" tempo pracy, większe niż znane tempo amerykańskie. Dziś z dużą przyjemnością otwieramy fabrykę smochodów o wielkim znaczeniu dla całego kraju.

ZASŁUGA UNRRA

My odbudujemy Polskę nie drewnianą, ale zmotoryzowaną (huczne oklaski). Dlatego cieszymy się z każdej odbudowy, z każdego osiągnięcia. Dzisiejsze dzieło jest nie tylko zasługą ofiarnej pracy robotników i inżynierów polskich. Wiadomo, że z pustego nie naleje się. Aby to dzieło mogło dojść do skutku, trzeba było dziesiątek tysięcy skrzynek unrowskich, które tu zawitały (oklaski). Kiedy Niemcy napadli na kraje Europy, narody cywilizowane stanęły w obronie krajów podbitych przez faszystów. Już wówczas zrodziła się myśl, aby przyjść z pomocą narodom zrujnowanym przez napad faszystowski. I tak powstała UNRRA, która pomaga wszystkim krajom dotkniętym wojną, a znajdującym się w ciężkiej sytuacji ekonomicznej. Nam UNRRA pomaga przede wszystkim w dziedzinie aprowizacji, zdrowotności, a także w dziedzinie odbudowy przemysłu. Tej szlachetnej instytucji i ludziom, którzy przybyli do nas z dalekich krajów, by nam nieść pomoc, składam podziękowanie nie tylko w imieniu Rządu, ale w imieniu prostego i szarego obywatela naszej Ojczyzny (długotrwałe oklaski).

PRZEDE WSZYSTKIM KOMUNIKACJA

Po premierze zabiera głos również gorąco witany przez zebranych, Minister Komunikacji inż. Rabanowski, który między innymi powiedział:

„W układzie komunikacyjnym przed 1939 rokiem motoryzacja w Polsce była traktowana po macoszemu, była kopciuszkiem. Nikt nie dbał o opiekę techniczną, ani o społeczną w motoryzacji. Obecnie w okresie powojennym, gdy sieć dróg komunikacyjnych uległa zniszczeniu — odcinkowi motoryzacyjnemu przypadło ciężkie zadanie do spełnienia. Być może, że nie odrazu został położony odpowiedni nacisk na odbudowę motoryzacji, że na tym odcinku nie wszystko zostało zrobione. Ale obecnie oczyszczamy się z tych grzechów i wyprowadzamy motoryzację na czyste wody. Największym przyjacielem motoryzacji jest Premier Rządu, który szczegółowo interesuje się tym zagadnieniem, okazuje wielkie zainteresowanie dla tych spraw. Nieraz w bardzo trudnych sytuacjach Premier rozwiązuje nasze trudności ciągu 10 minut, a nie jak to dawniej bywało, że dla tego rodzaju decyzji trzeba było czekać latami. Taki stosunek do motoryzacji oczywiście ułatwia nam pracę i daje gwarancję, że zamierzenia nasze będą zrealizowane. Nie myślimy imitować motoryzacji, budować jej namiastkę, lecz postawimy ją na takim poziomie, jak tego wymagają nasze dzisiejsze warunki. Zbudowaliśmy już szereg warsztatów remontu, stworzymy szkolnictwo motoryzacyjne, odbudujemy drogi i zapewnimy byt pracownikom tej gałęzi komunikacji."

Na zakończenie przemówienia Minister Rabanowski podziękował robotnikom, technikom i inżynierom, którzy swą fachową wiedzą i pracą przyczynili się do uruchomienia ośrodka motoryzacyjnego w skali krajowej.

Po krótkim przemówieniu przedstawiciela OKZZ ob. Wereszyńskiego, wstąpił na trybunę witany oklaskami płk. Batory, który w języku angielskim podkreślił, że UNRRA dała wprawdzie maszyny, ale dzieło zostało zbudowane rękoma polskich robotników i inżynierów, z którymi miał zaszczyt współpracować i umie pracę ich ocenić. W dalszym ciągu dodał, że nie wątpi, iż przy zdolnościach naszych sił technicznych w niedługim już czasie Polacy sami sobie zbudują wszystkie potrzebne maszyny i rozwiną własną produkcję samochodową na chwałę swej Ojczyzny.

ODZNACZENIE ROBOTNIKÓW

Jako ostatni przemówił twórca projektu PZS Nr 5 inż. Radzikowski, zaznajamiając gości z danymi odnośnie budowy fabryki, po czym Premier Osóbka-Morawski przeciął wstęgę i rozpoczęło się zwiedzanie hal fabrycznych, w których pracownicy byli już na swoich stanowiskach. Goście zwiedzili szczegółowo kompleks hal i budynków, wykazując duże zainteresowanie przebiegiem produkcji generalnego remontu samochodu. W czasie wspólnego posiłku na dziedzińcu fabryki, Premier udekorował medalami „Za wolność" 11 pracowników fabryki a Minister Rabanowski trzem najlepszym pracownikom ob. Bergowi, ob. Kobuszyńskiemu i ob. Chromickiemu ofiarował jako nagrody szwajcarskie zegarki. Na tym zakończyła się uroczystość otwarcia wielkiego zakładu remontu samochodów.

W godzinach popołudniowych premier Osóbka-Morawski powrócił do Warszawy. Minister Rabanowski po południu zwizytował warsztaty kolejowe w Bydgoszczy, jedne z największych w Polsce, gdzie pracuje się na dwie zmiany.

R. L.

Przegląd prasy

POKRZYWDZONA GRUPA ROBOTNIKÓW

„Express Wieczorny" zwraca uwagę na pokrzywdzenie grupy 205 robotników i pracowników, którzy byli zatrudnieni przy odbudowie wiaduktu do mostu Poniatowskiego.

Mimo równie trudnych, jak na moście warunków pracy, zatrudnieni przy odbudowie wiaduktu fachowcy stanęli jakby w cieniu, w stosunku do 600 pracowników „Mostostalu" budujących most.

Pracownicy wiaduktu, nie otrzymali w okresie najbardziej wytężonej pracy przydziału dosyć pokaźnej ilości tłuszczu, mąki i kaszy, podczas gdy otrzymali je pracownicy na moście. Paczki żywnościowe, jakie przydzielono „Mostostalowi" udało się uzyskać dla pracowników wiaduktu dopiero po uciążliwych i długotrwałych staraniach. Nie wszyscy pracownicy wiaduktu otrzymali premie pieniężne z funduszów Min. Odbudowy, jakie przyznano jednak wszystkim pracownikom mostu. Zapomniano również o nich na przedstawieniu w teatrze, podczas gdy pracownicy „Mostostalu" byli na specjalnym spektaklu. Dotkliwa krzywda moralna stała się pracownikom wiaduktu, nie zaproszono ich bowiem na uroczystość otwarcia mostu 22 lipca. Z 205 osób nie otrzymał zaproszenia nikt, nawet kierownik robót. Tymczasem, kiedy udali się oni na most, by w podniosłym nastroju uroczystości cieszyć się wspólnie z innymi z dzieła rąk swoich i mózgów, oświadczam, że bez zaproszeń nie mają prawa wstępu.

Sądzić należy, że tylko przez niedopatrzenie pracownicy wiaduktu nie uzyskali należnego im zadośćuczynienia i to zarówno jeśli chodzi o stronę materialną, jak i moralną. Da się to z łatwością naprawić przy odrobinie dobrej woli no i zrozumieniu istotnych potrzeb ofiarnego pracownika.

ANDERS DZIAŁA W POLSCE

„Głos Ludu" podaje interesujące szczegóły o działalności wysłannika gen. Andersa, niejakiego Edmunda Sieronia na granicy polsko-czeskiej.

P. Sieroń odwalił niemałą robotę. Przez jego punkt między wrześniem a listopadem 1945 r. przeszli na zachód nie byle jacy przedstawiciele podziemia świata reakcji. Przeszedł tędy major „Kot", Stefan Kubicki, pseudo „Przyjaciel", jeden z asów raczkiewiczowskiego podziemnego sztabu. Przejechała tędy również żona samego generała Pełczyńskiego, „szarej eminencji" sanacyjnej kliki, która opanowała kierownictwo AK, ostatnio — szefa wywiadu Bora w Londynie. Tędy pojechał na zachód, gdy mu polska ziemia zaczęła już palić stopy — dowódca NSZ na woj. krakowskie i inspektor NSZ-Południe Kamiński, pseudonim „Litwin". Przeszedł przez zaciszne czeskie miasteczko, przez mieszkanie zawsze usłużnego Sieronia również „sam" generał Bronlewski-„Bogucki", „Dowódca Naczelny NSZ", szef faszystowskich skrytobójców.

P. Sieroń ekspediował swych przyjaciół i w odwrotnym kierunku. Przez jego ręce przeszedł emisariusz Raczkiewicza na Polskę, major Jerzy Antosiewicz, pseudo „Iwo". Instrukcje, jakie wiózł on ze sobą — dotyczące akcji terrorystycznej i dywersyjnej — nie zostały w pełni wykonane. Przeszkodziły temu władze Bezpieczeństwa, które po dość krótkim czasie ujęły niefortunnych wysłanników „Londynu".

Póty dzban wodę nosi, póki się ucho nie urwie. Urwało się ono i dla Sieronia. Przy kolejnej przeprawie przez granicę zatrzymały go nasze władze. W bezpiecznym zamknięciu Edmund Sieroń klnie swój pieski los i opowiada o swej działalności..

4 miliony ton węgla wydobyto w lipcu

Miesiąc lipiec przyniósł polskiemu przemysłowi węglowemu nowe osiągnięcia.

Po raz pierwszy od rozpoczęcia pracy w polskim górnictwie po wojnie, przekroczono cyfrę 4 milionów ton wydobycia miesięcznego. Na miesiąc lipiec, plan produkcyjny przewidywał 4.063.800 ton, a wydobyto 4.082.850 ton. Górnicy wykonali więc plan w 100,5 procent. Również wzrosła przeciętna wydajność dzienna, która dla całego przemysłu węglowego wynosi 1.006 kg., gdy w czerwcu br. wyniosła tylko 976 kg.

Nowa konstytucja Jugosławii

sankcjonuje i utrwala nowy ustrój

Wywiad z tow. min. Świątkowskim

W związku z uchwaleniem nowej Konstytucji Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii (F.L.R.J.) przedstawiciel S.A.P. zwrócił się do Ministra Sprawiedliwości tow. H. Świątkowskiego z prośbą o udzielenie najistotniejszych na ten temat informacji.

— Jaki wpływ wywarły na treść nowej Konstytucji Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii istniejące tam stosunki narodowościowe — zapytałem Ministra?

CZTERY NARODY

Federacyjna Ludowa Republika Jugosławia jest państwem różno narodowościowym. W F. L. R. J. mieszka pięć narodów — Serbowie, Chorwaci, Słoweńcy, Macedończycy i Czarnogórcy; ponadto w F.L.R.J. żyją słowackie, węgierskie i rumuńskie mniejszości narodowe.

Wszystkie narody F. L. R. J. w latach wojny i okupacji hitlerowsko - faszystowskiej brały czynny udział w walce z najeźdźcą i reakcją. To też w wyniku wojny i okupacji na gruzach dawnego Królestwa Jugosławii, opierającego się na fikcji jednolitego narodu jugosłowiańskiego, powstała republika federacyjna, której podstawową zasadą jest równouprawnienie narodów Jugosławii i przyznanie im prawa do samostanowienia.

Zasada ta, urzeczywistniona już w toku walk wyzwoleńczych z okupantem, znalazła swoje prawno-ustrojowe potwierdzenie w nowej Konstytucji F. L. R. J. (art. 1). Konstytucja wymienia następujące republiki ludowe Jugosławii: Serbia, Chorwacja, Słowenia, Bośnia i Hercegowina, Macedonia i Czarnogóra. Ludowa republika Serbia obejmuje autonomiczny kraj Wojwodinę i autonomiczny okręg Kosowo—Metochię (art. 2).

F. L. R. J. jest związkiem równouprawnionych narodów Jugosławii, dobrowolnie złączonych w jednym federacyjnym państwie (art. 1).

RADA ZWIĄZKÓW I RADA LUDÓW

Uwzględniając różnonarodowościowy charakter F. L. R. J., Konstytucja przewiduje dwie izby Parlamentu: Radę Związkową i Radę Ludów, nie mającą, zresztą, nic wspólnego z senatem. Do Rady Związkowej wybierani są przez ludność posłowie — jeden na 50.000 mieszkańców w tajnym, bezpośrednim, powszechnym i równym głosowaniu. Do Rady Narodów wybiera się — po 30 posłów z każdej republiki ludowej, po 20 z kraju autonomicznego i po 15 z okręgu autonomicznego. Obie izby są równouprawnione (art. 7, 52, 53, 54).

Jaka jest konstrukcja władzy według nowej konstytucji F. L. R. J.?

Narody Jugosławii utworzyły w walce z okupantem i reakcją jednolity front walki ze wspólnym wrogiem, powołały do życia nową armię i nowe organy władzy, pieczętując swoją krwią trwałość podstawy nowego państwa. Nowa konstytucja potwierdza najważniejsze osiągnięcia walki narodowo - wyzwoleńczej — ludowładztwo. Art. 6 nowej konstytucji głosi: „Naród urzeczywistnia swoją władzę przez swobodnie wybrane przedstawicielskie organy władzy państwowej — komitety ludowe, które powstały i rozwinęły się — od lokalnych komitetów ludowych do parlamentów republik ludowych i Parlamentu F. L. R. J. — w narodowo-wyzwoleńczej walce przeciwko faszyzmowi i reakcji — i które stanowią podstawową zdobycz tej walki".

POSŁÓW MOŻNA ODWOŁAĆ

Podmiotem władzy w nowej Jugosławii są więc szerokie masy ludowe: robotnicy, chłopi i pracownicy umysłowi. Wszelkie prawa ogólno związkowe, prawa dla poszczególnych republik ludowych oraz prawa lokalne uchwalają swobodnie wybrani przedstawiciele narodu. Prawa te ulegają wykonaniu przez organy władzy powołanej przez wybrańców narodu. Posłowie i radni są odpowiedzialni przed narodem i mogą być odwołani przez wyborców przedterminowo, o ile działalność ich nie odpowiada przyjętym przez nich obowiązkom (art. 7).

Według konstytucji starej Jugosławii z 1931 r. nie naród, a król w rzeczywistości był źródłem władzy (miał prawo absolutnego veta przy uchwalaniu ustaw). Rząd był przede wszystkim odpowiedzialny przed królem (art. 29, 77).

Inaczej przedstawia się struktura organów władzy według nowej konstytucji. Najwyższym organem władzy państwowej F. L. R. J. jest Parlament, wybierany na okres lat czterech. Na czele parlamentu F. L. R. J. stoi prezydium: przewodniczący, sześciu jego zastępców, 2 sekretarzy i nie więcej niż 30 członków. Organem wykonawczym Parlamentu F. L. R. J. jest Rząd F. L. R. J. W skład Rządu wchodzą: Prezes Rady Ministrów, wicepremierzy, ministrowie, przewodniczący Związkowej Komisji Planowania, przewodniczący Związkowej Komisji Kontroli; przy Rządzie F. L. R. J. istnieją komitety do spraw oświaty i kultury, zdrowia publicznego i ubezpieczeń społecznych. Rząd F. L. R. J. jest odpowiedzialny przed Parlamentem F. L. R. J. (art. 49—69).

W rządzie F. L. R. J. konstytucja rozróżnia ministerstwa związkowe i związkowo - republikańskie (art. 86): Ministerstwa Związkowe prowadzą sprawy ogólnozwiązkowe: obrony narodowej, sprawy zagraniczne, handlu zewnętrznego itd. Ministerstwa związkowo - republikańskie urzeczywistniają swoją działalność przez odnośne Ministerstwa republik ludowych: ministerstwo finansów, ministerstwo przemysłu, ministerstwo spraw wewnętrznych itd. (art. 87, 88).

WŁASNE ORGANY REPUBLIK

Każda republika ludowa posiada własne organy władzy: parlament republiki i ich prezydia, rząd republiki ze związkowo - republikańskimi i republikańskimi ministerstwami (art. 90—102).

Terenową władzę państwową stanowią powstałe w czasie wojny miejscowe komitety ludowe, ściśle związane z ludnością miejscową. Zastąpiły one wyznaczonych z nominacji burmistrzów i naczelników powiatów. Komitety ludowe działają we wsiach, w miastach, w powiatach, okręgach. Organami wykonawczymi i administracyjnymi komitetów ludowych są komitety wykonawcze (art. 107—114).

Jak przedstawia się w nowej Jugosławii organizacja życia gospodarczego?

WŁASNOŚĆ PRYWATNA I INICJATYWA PRYWATNA

Istnieją tam trzy wielkie gałęzie działalności gospodarczej i własności: państwowa, spółdzielcza i prywatna. Środki produkcji w F. L. R. J. stanowią własność ogólnoludową i znajdują się w rękach państwa, albo stanowią własność organizacji spółdzielczych, albo wreszcie stanowią własność osób prywatno - fizycznych lub osób prawnych. Wszystkie bogactwa kopalniane i wodne, naturalne źródła energii, środki komunikacji kolejowej i powietrznej, poczta, telegraf, telefon i radio stanowią własność ludu. Środki produkcji znajdujące się w rękach państwa eksploatuje samo państwo lub oddaje je do użytkowania innym osobom. Handel zagraniczny znajduje się pod kontrolą państwa (art. 14).

Konstytucja poręcza zachowanie własności prywatnej i inicjatywy prywatnej w życiu gospodarczym. Państwo zachowuje jednak sobie prawo kontroli nad przedsiębiorstwami prywatnymi i prawo ingerencji, o ile by interes ogółu miał być na szwank narażony (art. 18).

Konstytucja sankcjonuje ustrój rolny oparty na dokonanej już (na mocy ustawy z sierpnia 1945 r.) reformy rolnej (obszar gospodarstwa wiejskiego do 20 — 35 ha). Według konstytucji ziemia należy do tych, którzy ją uprawiają. Państwo bierze w szczególną ochronę ubogiego i średniego chłopa przez ogólną politykę gospodarczą, tani kredyt i system podatkowy (art. 19).

W interesie wszechstronnego rozwoju gospodarstwa narodowego, podniesienia dobrobytu i bezpieczeństwa narodów w F. L. R. J. nowa Konstytucja wprowadza zasadę planowości w życiu gospodarczym. Państwo prowadzi planową gospodarkę, opierając się na gospodarczych sektorach państwowym i spółdzielczym i wykonując kontrolę ogólną nad prywatnym sektorem gospodarczym (art. 15).

Punktem oparcia przy wykonaniu planów gospodarczych w nowej Jugosławii są masowe organizacje pracujących, a przede wszystkim związki zawodowe. Państwo wszechstronnie bierze w opiekę interesy klasy pracującej. Konstytucja poręcza ludziom pracy prawa — do organizowania się w związkach zawodowych, do godziwego wynagrodzenia, do ochrony pracy i płacy (art. 20).

Jaki jest stosunek państwa do wyznań w nowej Jugosławii?

WOLNOŚĆ SUMIENIA I WYZNANIA

Poręczona została wolność sumienia i wyznania. Wprowadzony został system rozdziału państwa od wyznań. Państwo może jednak, o ile uzna to za właściwe, wspomagać wyznania religijne materialnie. Zabronione zostało nadużywanie kościoła i wiary dla celów politycznych o podłożu religijnym (art. 25).

A przepisy o szkolnictwie?

W zasadzie szkoły są państwowe. Otwieranie szkół prywatnych wymaga zezwolenia władz państwowych. Nauka w szkołach powszechnych jest obowiązkowa i bezpłatna. Szkoła ma charakter świecki, tj. oddzielona została od wyznań (art. 38).

Jak zorganizowane jest w nowej Jugosławii sądownictwo?

Konstytucja sankcjonuje obieralność sędziów nie zawodowych. Na straży wykonania ustaw stoi Prokurator F. L. R. J. obrany przez Parlament F. L. R. J. (art. 115—127).

Jakie są jeszcze inne zasady Konstytucji F. L. R. J.?

Małżeństwo i rodzina znajdują się pod szczególną opieką państwa. Ważnym małżeństwem jest jedynie małżeństwo zawarte przed państwowym urzędem stanu cywilnego, co nie przeszkadza wykonaniu obrzędu religijnego ślubu (art. 26).

Praca jest obowiązkiem każdego obywatela F. L. R. J. (art. 32).

Obrona ojczyzny jest najważniejszym obowiązkiem każdego obywatela F. L. R. J. (art. 34).

Konstytucja uznaje prawo azylu w Jugosławii dla każdego kto jest prześladowany za swoją działalność demokratyczną, za walkę narodowo-wyzwoleńczą, za obronę praw ludzi pracy, za działalność naukową i kulturalną (art. 31).

ZDOBYTE PRAWA

Konstytucja sankcjonuje zdobyte przez lud w czasie wojny narodowo-wyzwoleńczej prawa obywatelskie, jak równouprawnienie mężczyzn i kobiet, prawo zrzeszania się w organizacje polityczne, gospodarcze i kulturalne, wolność prasy i t. d.

Nowa Konstytucja Jugosławii, słusznie nazwana Titowską Konstytucją, od założyciela nowego państwa Marszałka Józefa Broz Tito, sankcjonuje i utrwala ustrój demokratyczno-ludowy w Jugosławii i jest wielką kartą wolności, postępu i dobrobytu bohaterskich narodów Jugosławii.

Rada Chłopów-Socjalistów

19 bm. w lokalu CKW PPS przy ul. Wiejskiej 18 w sali konferencyjnej o godz. 10-ej rozpocznie swoje obrady Rada Chłopów-Socjalistów.

Porządek obrad następujący:

1. Referat o sytuacji politycznej — wygłosi tow. Premier Edward Osóbka-Morawski.
2. Polityka gospodarcza państwa z uwzględnieniem odcinka wiejskiego — tow. Czesław Bobrowski.
3. Sprawozdanie Centralnego Wydziału Wiejskiego — tow. Tadeusz Turek.
4. Sprawozdanie terenowe.
5. Plan pracy na najbliższą przyszłość — tow. Marian Nowicki, Przewodniczący Rady Chłopów-Socjalistów.
6. Dyskusja.
7. Wolne wnioski.

Obecność członków obowiązkowa.

Łańcuch prasowy na kolonie letnie RTPD

Tow. Jan Byliński wpłaca na kolonie letnie RTPD zł 200 i wzywa tow tow. Pakułę i Sałatę.

Za spokój duszy ś. p.

Inż. WIKTORA PRZEDPEŁSKIEGO

Prezesa Polskiego Związku Eksporterów Bekonu i Art. Zwierzęcych, Rady Nadzorczej Tow. Przem.-Handl. „Bacutil" i Tow. Handlu Międzynarodowego „DAL" S. A., b. Prezesa Centralnego Związku Kółek Rolniczych, Prezesa Związku Osadników, zmarłego w Nowym Jorku w dniu 5.VIII.1941 r.,

odbędzie się w V-tą rocznicę śmierci nabożeństwo żałobne w kościele Św. Krzyża, Krakowskie Przedmieście 1, w dniu 5 sierpnia 1946 r. o godz. 10-ej rano.

1356

O żołnierzu należy pamiętać i po wojnie

Tow. Przyjaciół Żołnierza przy pracy

W miarę jak rosły szeregi nowej armii polskiej automatycznie zyskiwał na znaczeniu problem opieki nad żołnierzem, opieki która jednocześnie miała jak najsilniej podkreślić łączność społeczeństwa z jego siłą zbrojną. Ta pamięć o żołnierzu, zainteresowanie się jego życiem, troskami i bólami, opieka nad rodziną odbywających służbę czynną, ułatwienie przetrwania zdemobilizowanemu pierwszych, ciężkich tygodni po opuszczeniu jednostki — nie mogły być improwizowane okolicznościowo.

I tu tkwi geneza Tow. Towarzystwa Przyjaciół Żołnierza, które ze skromnej organizacji przygotowującej w 1944 „gwiazdki" dla żołnierza — rozrosło się w potężną instytucję ogarniającą siecią swych kół całą Rzeczpospolitą.

60 MILJ. ZŁOTYCH DAŁO SPOŁECZEŃSTWO

„Dziś T. P. Ż. posiada 15 okręgów wojewódzkich, 161 oddziałów i 831 kół z przeszło 76 tysiącami członków. Pod jego opieką znajdują się liczne „Gospody żołnierskie", organizują się spółdzielnie pracy dla zdemobilizowanych i ośrodki z których kieruje się zwolnionych z służby do fabryk i placówek przemysłowych. Akcja ta zatacza coraz szersze kręgi.

Poważnym osiągnięciem była „gwiazdka" w 1944, 1945. Rozdano wtedy 141 tys. paczek żywn., 500 tys. papierosów, 365 tys. kg. różnej żywności. Ponad 60 milj. złotych przekazało Towarzystwo żołnierzowi zdemobilizowanemu i w służbie czynnej. Subwencje w tej sumie stanowią 5 proc.

T.P.Ż. NIE USTAJE W PRACY

Wciąż jesteśmy świadkami powstawania nowych domów noclegowych świetlic, schronisk, gdzie żołnierz zawsze znajdzie ciepłą strawę, spokojny kąt, dobrą książkę, czasopisma, godziwą rozrywkę. Jednym słowem Tow. Przyjaciół Żołnierza spełnia dziś tę rolę którą kiedyś próbował wykonać Biały Krzyż; Nie potrafił jednak dotrzeć do mas i nie potrafił zainteresować tym ogółu.

I ZJAZD T. P. Ż. W WARSZAWIE

Pierwszy Zjazd T. P. Ż. odbyty 30 i 31 lipca w Warszawie przy udziale kilkuset delegatów wszystkich kół podsumował wyniki, zaaprobował stanowisko Zarządu Głównego, podkreślił zasługi organizatorów w szczególności tow. min. Matuszewskiego i min. Grubeckiego i wyraził serdeczne podziękowanie tym wszystkim, którzy przyczynili się do rozwoju organizacji i jej ideologii. 16 sztandarów wręczył tow. minister Matuszewski przedstawicielom poszczególnych okręgów.

W skład nowego Zarządu, weszli: tow. min. Matuszewski jako prezes, mjr. Gruda i płk. Węgrowski jako wiceprezesi. Sekretarką gen. wybrano ob. Stypułkowską, skarbnikiem został inż. Borodko.

Jako członków specjalnych z głosem decydującym w Zarządzie Głównym Zjazd uchwalił zaprosić: min. Obrony Narodowej, min. Administracji Publicznej, min. Pracy i Op. Społecznej, min. Grubeckiego i gen. Zawadzkiego, płk. Góreckiego, woj. Piaskowskiego.

PLANY NA PRZYSZŁOŚĆ

Tow. Przyjaciół Żołnierza chce zasięgiem swego działania dotrzeć wszędzie. Przede wszystkim młodzież należy silnie związać z wojskiem. To zadanie mogą spełnić koła T. P. Ż. Dzieci żołnierskie biedne i zdolne mają uzyskać jak najdalej idącą pomoc. Dotychczasową działalność organizacji o nastawieniu charytatywnym musi się przenieść na tory kulturalno - oświatowe, wychowawcze — bo to jest najlepsza droga, która najszybciej pozwoli osiągnąć całkowite porozumienie i idealną współpracę między wojskiem i społeczeństwem. (Rs)

W dniu 6-go sierpnia 1946 r. o godz. 10-tej w kościele ZBAWICIELA zostanie odprawiona Msza św. żałobna za spokój dusz

Męczenników Polskich

zamordowanych i spalonych przez Niemców w okresie Powstania Warszawskiego.

Po nabożeństwie nastąpi pogrzeb prochów zebranych z terenu Woli, Ochoty, Powązek i Śródmieścia do mauzoleum na cmentarzu na Woli (II-gi cment. Miejski)

KOMITET OPIEKI NAD GROBAMI BOJOWNIKÓW o WOLNOŚĆ

Komitet wzywa społeczeństwo do wzięcia jak najliczniejszego udziału w oddaniu hołdu Męczennikom.

Udział delegacji należy zgłaszać wcześniej w sekretariacie Komitetu ul. Piusa XI 24-26 (PCK) pok. Nr 62 tel. 85585 w godz. 8—15.

Sól sprzedawana na warukach przedwojennych

Celem usprawnienia rozprowadzania soli, dyrekcja P. M. Solnego zmieniła system sprzedaży hurtowej, uruchamiając od 1-go lipca przy oddziałach „Społem" — komisowe Hurtownie Soli.

Cena soli pozostaje ta sama — 8 zł za 1 kg białej i 6 zł za 1 kg szarej. Cena ta obowiązuje wszystkie spółdzielnie i prywatne sklepy detaliczne.

Państwowe Technicum powstaje w Łodzi

Z inicjatywy Ministerstwa Przemysłu powstaje w Łodzi Państwowe Technicum Włókiennicze — na wzór już istniejącego Technicum w Bytomiu — dla słuchaczy z małą maturą lub ukończoną szkołą rzemieślniczą dawnego typu. Okres nauki trwać będzie półtora roku, przy czym absolwent otrzymuje tytuł technika.

Słuchacz, który wymaganego wykształcenia nie posiada, może uczęszczać na kurs przygotowawczy pół — lub jednoroczny, którego ukończenie kwalifikuje do wstąpienia do Technicum.

LITERATURA i SZTUKA

Stanisław Ryszard Dobrowolski

Na drodze przyjaźni

Przez trzy dni towarzyszyłem, jako korespondent „Robotnika" delegacji rządu Republiki Ukraińskiej, która przybyła do Polski dla przekazania rządowi Rzeczypospolitej zbiorów Ossolineum, panoramy racławickiej i innych jeszcze, bezcennych skarbów sztuki — towarzyszyłem tej delegacji w drodze do Wrocławia, uczestniczyłem w uroczystym akcie przekazywania we Wrocławiu repatriowanych dzieł oraz daru Ukrainy dla Polski, spędziłem z naszymi gośćmi dwa dni w Krakowie.

Jakże najprostszymi słowami wyrazić to, co przy tej okazji chciałoby się powiedzieć?

Różnie układają się stosunki między narodami. Źle albo dobrze, głupio, albo mądrze, wrogo albo po przyjacielsku.

W Krakowie, w siedzibie Związku Zaw. Literatów Polskich ukraiński minister kultury tow. Paszczin w przemówieniu, zwróconym do przedstawicieli życia artystycznego i intelektualnego starej stolicy Polski przypomniał pradawny obyczaj pierwotnych ludów Europy: oto synowie tych ludów dla zadokumentowania wzajemnej, wieczystej przyjaźni krwią z własnych żył obopólnie zlewali obnażone miecze.

Naród polski i naród ukraiński niemało przelały krwi swoich najlepszych synów, walcząc w ostatniej wojnie ze wspólnym wrogiem, z hitlerowskim najeźdnikiem o wolność — o wolność nie tylko dla siebie, ale i dla innych narodów. Ta wspólnie przelana krew zadecydowała o nowym charakterze dzisiejszych stosunków między zbratanymi narodami.

Dzieje stosunków polsko - ukraińskich, jak dotychczas — to niekończąca się litania błędów, których rezultatem była wielowiekowa nienawiść i niesnaski między obu wielkimi słowiańskimi narodami. To prawda.

Ale tegoż wieczoru w Krakowie, kiedy przemawiał tow. minister Paszczin, zabrał głos również polski pisarz, dziecko Krakowa, Adam Polewka. I Polewka przypomniał co innego, przypomniał demokratyczną „gromadę Humań" na emigracji po 1831 roku, przypomniał, że w dziejach stosunków Polski z Ukrainą byli i rewolucyjni polscy prekursorzy tych idei, które dziś zwycięzyły i zadecydowały o nowym stylu współżycia między demokratycznymi ludami Europy.

Mógłby przypomnieć Polewka wiele innych takich faktów, mógłby przypomnieć i Mickiewicza i jego pogląd na tę sprawę, ale to już było zbędne. Chodziło przecież tylko o wskazanie, kto był w naszych dziejach rzecznikiem dzisiejszego braterstwa, kto zaś i dlaczego siał nienawiść między bratnimi ludami. Mickiewicz i „gromada Humań" z jednej strony, a Jarema Wiśniowiecki i obszarnictwo polskie w latach wyprawy kijowskiej Piłsudskiego z drugiej — to tylko skrót zagadnienia.

Przed kilku dniami odbyła się we Wrocławiu skromna, ale niemałej wagi uroczystość. Delegacja rządu radzieckiej Ukrainy w osobach jej przewodniczącego min. Paszczina, artysty - grafika v.-min. Paszczenki oraz rektora lwowskiego uniwersytetu prof. Bilakiewicza dokonała aktu przekazania delegowanym przedstawicielom rządu Rzeczypospolitej zbiorów lwowskiego Zakładu im. Ossolińskich, dzieł sztuki z lwowskich galeryj oraz daru Ukrainy dla Polski — 272 malowideł z muzeów kijowskich, malowideł, związanych z życiem i twórczością narodu polskiego. Zapomniałbym, że zwrócono nam także sławną panoramę racławicką.

Czemu oni to zrobili? Skąd ten bogaty dar — owe arcydzieła Matejki, Wyczółkowskiego, Wierusz - Kowalskiego, Gryglewskiego i tylu innych świetnych naszych artystów, stanowiące od wielu lat własność Kijowa?

Według słów tow. ministra Paszczina i wedle najlepszych intencyj Republiki Ukraińskiej chodziło tu przede wszystkim o zadokumentowanie owej przyjaźni, zahartowanej we wspólnej walce o inny, piękniejszy los dla obu narodów, niż ten, który gotował nam Hitler i faszyzm.

Może ktoś „nieprzejednany" powiedzieć na to, że one 150.000 ksiąg Ossolineum, wśród których są pierwodruki pism Kochanowskiego czy Reja, bezcenne rękopisy, mogło pozostać we Lwowie, w „polskim Lwowie" i tam świadczyć o naszych prawach do tego pięknego miasta. Można i tak, ale nie trzeba. Przyjaźń między dwoma narodami warta jest więcej, niż najpiękniejsze nawet miasto. Gwarantuje nam ona rzeczy najcenniejsze — pokój, wspólny pomyślny rozwój, rzeczywistą a nie urojoną potęgę, odbudowę bezspornie naszych miast, naszych muzeów i teatrów, uniwersytetów i pomników, szkół i kościołów. Zresztą zbyt nieprzejednanych radzibyśmy odesłać dla zbadania w tej sprawie poglądów Mickiewicza i żołnierzy powstania listopadowego, sławnych „czwartaków" — członków „gromady Humań" oraz tych wszystkich, którzy potrafili tak myśleć jak autor „składu zasad" i redaktor „Trybuny Ludów" — twórca „Pana Tadeusza", jak musiał myśleć Słowacki, pisząc swoją „Odpowiedź autorowi Trzech Psalmów", jak musieli myśleć wszyscy wielcy i szczerzy polscy demokraci i patrioci.

Delegat ministra kultury i sztuki Rządu Jedności Narodowej prof. Tomkiewicz, dziękując naszym gościom za troskę, jaką otoczyli zwrócone nam skarby i za bezcenny dar, jaki otrzymaliśmy od narodu ukraińskiego, był niewątpliwie wyrazicielem uczuć i myśli wszystkich rozsądnych Polaków, wszystkich dobrych patriotów polskich, kiedy deklarował naszą wzajemną trwałą przyjaźń dla narodu ukraińskiego.

I dlatego serdeczność w czasie tej niebanalnej uroczystości we Wrocławiu była nie dyplomatyczna, ale prosta, ludzka, taka, jaką potrafią sobie okazywać tylko ludzie kochający i życie i sztukę.

W małej salce jednego z zakładów humanistyki Uniwersytetu Wrocławskiego, w gmachu dawnego gimnazjum św. Macieja widzieliśmy dzieło najpiękniejsze, piękniejsze od najwspanialszych arcydzieł — dzieło przyjaźni. Idźmy tą drogą.

Antoni Słonimski

Mogiła nieznanego mieszkańca Warszawy

Antyczni, nadzy i ogromni,
Zastygli w krzyk kamiennych warg.
Których na łukach tryumfalnych ark
Ustawią kiedyś w rząd potomni,
Bohaterowie wielkich dni,
Na tle chorągwi i barykad.

Antyczni, nadzy i ogromni,
O których codzień komunikat
Podawał światu rapsod nowy,
O was historia nie zapomni,
I narodowy rzuci pieśniarz
Ziarno męczeńskiej waszej krwi,
I posiew cierpień,
I uniesień,
Na nowy Sierpień,
Nowy Wrzesień,
Na nowych dni sześćdziesiąt trzy.

O was historia nie zapomni —
Lecz któż na grobach będzie siadał
Tych, którzy trwożni i bezdomni
Padali mrowiem niezliczonym,
Któż się o milion ten upomni?
I jaki pieśniarz będzie składał
Słowa gorące i szalone,
O tych co w cieniu waszej glorii
Bez narkotyku wielkich czynów
Konali w męce dla wawrzynów
Co wasze skronie ozdobiły,
Rzucając pomiot ciał swych zgniłych
W dymiący krwawy gnój historii.

Dla was pieśń moja i łzy moje
Zwyczajni, prości, nieogromni.
Stokroć was więcej padło w boju,
Lecz któż imiona wasze wspomni?
Tragarze, szewcy, rzemieślnicy,
Doktorzy, krawcy i służące
Żony i siostry, co mieszkające
Skryte wśród gruzów po piwnicach
Przez to szaleństwo krwi i chwały
W mękach, w rozpaczy umierały.
Dla was łzy moje, łzy gorące.

A gdy na zgliszcza wróci życie,
Na narodowy święty grób,
Gdy kości będą zbierać z szańca,
Aby z nich dźwignąć pomnik sławy,
Niech na cmentarnej będzie płycie
Ten napis prosty, napis krwawy:
Tu leży Trup
Nieznanego Mieszkańca
Warszawy.

Pożyteczna placówka

Jak pracuje Państwowy Instytut Wydawniczy

Jeżeli przyjrzeć się dotychczasowemu dorobkowi Państwowego Instytutu Wydawniczego, to uderzają w pierwszym rzędzie wydawnictwa aktualne których doraźnej potrzeby nie można kwestionować.

Mamy więc wydawnictwa, poświęcone zagadnieniom międzynarodowym. Na pierwsze miejsce wysuwa się w tej dziedzinie broszura prof. Juliana Makowskiego omawiająca strukturę i statut Organizacji Narodów Zjednoczonych, z którą ludzkość wiąże tak wielkie nadzieje. Znakomity prawnik omawia cele i zadania Organizacji, skład i kompetencje jej głównych organów, do których należą: Ogólne Zgromadzenie, Rada Bezpieczeństwa, Rada Gospodarcza i Społeczna, Rada powiernicza, Międzynarodowy Trybunał Sprawiedliwości i sekretariat oraz doniosłe sprawy pokojowego załatwiania sporów i międzynarodowego bezpieczeństwa. Broszura prof. Makowskiego stanowi przede wszystkim cenną pomoc w studiach dla słuchaczy wydziałów prawnych.

Interesującą pozycją jest również broszura znanego pisarza, Wacława Rogowicza, pt. „Topór faszyzmu nad głową Europy". Autor — po omówieniu zasadniczych cech faszyzmu włoskiego i niemieckiego — oświetla stosunek polskiej reakcji do tego zbrodniczego kierunku oraz historyczne zasługi Związku Radzieckiego w zwalczaniu tej zarazy naszych czasów.

Główny jednak nacisk kładzie Państwowy Instytut Wydawniczy na wydawnictwa poruszające aktualne zagadnienia wewnętrzne. A więc broszura Jerzego Borejszy o wyborach, uzasadniająca konieczność stworzenia w naszych warunkach jednolitego bloku wyborczego wszystkich stronnictw demokratycznych. Reportaż Wandy Melcer pt. „Wyprawa na odzyskane ziemie", omawiający bolączki naszych ziem, położonych nad Bałtykiem, Odrą i Nysą. W końcu tak poważna pozycja, jak praca twórcy Gdyni, inż. Kwiatkowskiego pt. „Budujemy nową Polskę nad Bałtykiem", książka, omawiająca założenie i metody pracy w zakresie polskiej polityki morskiej. Autor, świetny znawca przedmiotu, podaje program prac w dziedzinie polityki komunikacyjnej, przemysłowo-handlowej i kulturalno-oświatowej oraz w dziedzinie eksploatacji Wybrzeża

Bardzo ważną pozycję PIW-u stanowią wydawnictwa o charakterze dokumentarnym, jak: Powstanie w getcie warszawskim (zbiór dokumentów), Krzysztofa Dunin-Wąsowicza — „Stutthof" (ze wspomnień więźnia obozu koncentracyjnego) oraz „Obóz straceń w Chełmnie nad Nerem", pióra sędziego Władysława Bednarza, z przedmową wiceprezydenta KRN, Wacława Barcikowskiego. Opis obozu w Chełmnie uzupełniają zdjęcia i protokóły z przesłuchania świadków, które odsłaniają niewiarygodne wprost bestialstwo Niemców.

Z innych wydawnictw PIW-u należy wymienić estetycznie wydane opowiadanie Stefana Żeromskiego „O żołnierzu tułaczu", poważną pracę historiograficzną Jerzego Eugeniusza Płomieńskiego „W kręgu polskiej irredenty" (o Edwardzie Dembowskim, Jakubie Szeli i rzezi galicyjskiej) oraz album zdjęć, obrazujących zniszczenie Warszawy (układ graficzny Tadeusza Gronowskiego, tekst Jerzego Andrzejewskiego).

Aczkolwiek dotychczasowa działalność PIW-u jest — jak na instytucję o zasięgu państwowym — niezbyt bogata, to jednak należy przyznać, że wydawnictwa Państwowego Instytutu Wydawniczego są pozycjami pożytecznymi, zasługującymi na zainteresowanie jak najszerszych rzesz czytelniczych.

Państwowy Instytut Wydawniczy rzuci w najbliższym czasie na rynek szereg interesujących książek.

Z literatury pięknej są już w druku Stefana Żeromskiego „Wiatr od morza" i nowe wydanie „O żołnierzu tułaczu", którego pierwszy nakład rozszedł się w rekordowo krótkim czasie.

Z prac, poruszających ważne zagadnienia aktualnej polityki, wymienić należy Henryka Batowskiego „Współpracę słowiańską" i Kalinowskiego ‚O polskości Śląska", książkę z której nasza przedwojenna cenzura skreśliła szereg ustępów za ich ostry wydźwięk antyniemiecki. Jeżeli idzie o kwestię granic, to „O polskości Śląska" aczkolwiek wydawnictwo przedwojenne, reprezentuje i uzasadnia dzisiejsze stanowisko polskiego obozu demokratycznego.

Eustachy Czekalski

Barabas

(OPOWIADANIE)

Terkocze karabin maszynowy... Paf, paf... paf! Płonie sąsiednie domostwo. Biały, duży kogut z czerwonym grzebieniem ważnie chodzi po ocalałym podwórzu i pieje, jakby nic było wcale powstania. Nie straszą go naloty aeroplanów, nie zwraca uwagi na grasujące czołgi. Koło koguta snują się trzy jego małżonki, również białe z czerwonymi koralami.

Ale na trzeci dzień kogucia rodzina zginęła z podwórza. Schowała ją pani Adamowa do piwnicy. Przezorność nie zawadzi. Tylko rankami, o brzasku, wśród niesamowitej, chwilowej ciszy echo donosi kogucie pianie. Kogut stara się wydostać z krtani najpotężniejszy dźwięk, usiłuje dać znak o swojej niewoli, o piwnicy, o słońcu, które wstaje i niebawem ozłoci świat swymi promieniami.

Dzień przynosi walkę, wybuchy granatów i bomb. Na niebie pełgają ognie i dymy. Ludzie siedzą w schronie. Zbierają się w bramie na nowości gazetowe. Pani Adamowa czuwa nad swoją piwnicą. Ma w niej wszystkie swoje cenniejsze rzeczy, zapasy różnych kasz, trochę mąki, no i... kogucią rodzinę.

Rozmówki w bramie nie są zanadto sensacyjne. Wciąż to samo. Wciąż gazetki podpowiadają i wróżą, a nic nie informują. Wciąż łudzą. Propaganda! Pani Adamowa kiwa ręką na wszystkie wiadomości z gazet. Cała jej uwaga spoczywa na piwnicy. Nie jest odosobniona w swojej praktyczności. Podobnie myśli sąsiadka Grzegorzowa:

— Diabli nadali z tą wojną...

— Pewno że diabli. Ale może przyjdzie skąd pomoc?

— Co też pani mówi? A ktoby chciał pomagać?

— Z kaszą jest krucho. Mąki ledwie — ledwie. Kartofli nie ma.

— Ale ma pani jeszcze kury.

— Ano mam. Żal mi je zjeść. Takie nośne silne kury.

— I kogut jak Barabaś. W tym imieniu, nadanym kogutowi był podziw i zachwyt. Trudno jednak zrozumieć, skąd imię Barabaś w głowie pani Grzegorzowej skojarzyło się z kogutem. Barabasz — to zbrodniarz przecież.

— Jakiej to rasy ten kogut?

— A jakiej ma być? Warsiawski.

— Warsiawski? Takiej rasy nie ma.

— Co pani wie? Właśnie, że warsiawski.

Sąsiadki rozeszły się: każda do swojej piwnicy. Każda czegoś pilnowała, coś schowała, coś zakopała...

Był środek września. Ludzie wciąż klęli na gazetki, ale wciąż zbiegali się do bramy, żeby posłuchać nowości. Cóż to były za nowości? Żżal się Boże! Podtrzymywano ducha Warszawy, jak gdyby to płonące miasto potrzebowało jakiejkolwiek otuchy. Bito się do upadłego. Gazetki trajkotały coś o zwycięstwach, aż tu... przyszli kanałami ludzie ze Starówki.

Strudzone to było, zarośnięte, utytłane towarzystwo. Jeden mocno kulał, drugi miał głowę obandażowaną a wszyscy, jak padli na schodach, posnęli, niby zaczarowani. Budzono ich do jedzenia. Ale, gdzie tam. Chłopaki leciały przez ręce. Spali pokotem.

O brzasku, wśród niesamowitej ciszy, zapiał rzęsiście Barabaś. Kogut dochował się do środka września, choć stracił już dwie małżonki. Pani Adamowa ocaliła go wraz z jedną, pozostałą białaską o piersi szerokiej, o główce ślicznie ozdobionej czerwoną peruką. Rachowała pani Adamowa, że z tej pary doczeka się jeszcze pięknego potomstwa.

Chłopcy ze Starówki wciąż spali, wciąż odsypiali zaległe noce trudów wojennych. Nigdzie ich nie było widać. Nie udzielali się.

Aż tu pewnego ranka stanęła na schodach z płaczem i krzykiem pani Adamowa, niewiasta leciwa i jeszcze korpulentna mimo powstania.

— Pogany jedne, oddajcie koguta!

Towarzystwo spało jak zarżnięte. Nikt nie zwracał uwagi na krzyk, na płacz pani Adamowej. Ale ona nie ustępowała:

— Rabusie jedne, oddajta koguta!

Zrobił się rwetes na schodach. Ludzie wyleźli ze schronu. Obudził się twardo śpiący sierżant:

— Co też pani krzyk robi? Nie widzi pani, że kompania śpi...

— Ano śpi, ale koguta diabli wzięli.

— Skąd mamy wiedzieć, że Pani miała koguta?

— Jakto skąd? Jesteś pan szarża, to każ pan, żeby mi oddali koguta!

— Jakto oddali? Przecież nie ma świadków, że zarekwirowali.

— Co znaczy nie ma świadków? Oddajcie mi koguta...

— Bardzo nieładnie. O kurę pani się nie dopomina? — zażartował sierżant.

— No, to oddajcie kurę z kogutem.

— Dobrze. Przeprowadzę śledztwo. Niech pani przyjdzie w południe. Może się czegoś dowiem — pojednawczo gadał.

— Do południa, to i piórka z niego nie zostanie.

— Kompania ma trzydniowy odpoczynek. Nie mogę ich budzić. Na południe zrobię zbiórkę i sprawę wyjaśnię.

Poważnie, rzeczowo, urzędowo, odprawił sierżant panią Adamową. Odeszła, ale nie ustąpiła. Pomstowała w bramie na chłopców ze Starówki. Pomagała jej w tym Grzegorzowa.

— Jak oni to zmajstrowali? Śpią przecież, jak zarżnięte. Ja nie oddalam się, czuwam, pilnuję...

— Śpią — to śpią. Ale jest tam jakiś zły duch...

— Trzeba będzie mocniej pilnować piwnic.

— Pewnie, że trzeba. Muszę zobaczyć, czy nie zwędzili czegoś więcej...

Krzycząca i szlochająca pani Adamowa zawróciła do piwnicy. W ślad za nią pobiegła pani Grzegorzowa.

Samolot niemiecki rzucał bomby w śródmieście. Komendant domu zaganiał lokatorów do schronu. Pani Adamowa oparła się:

— Wypchaj się pan ze swoim schronem. Idę do mojej piwnicy.

—A jak panią zasypią?

— To co?

— Jakto co? To ja będę za panią odpowiedzialny?

— Koguta mi skradli i nikt nie mówi o odpowiedzialności. Nie wie pan kto skradł koguta?

— Ważna rzecz — kogut? Tu chodzi o życie ludzkie.

— Odejdź pan lepiej, panie komendant. Jak pan nie wiesz kto skradł koguta — to co z pana za komendant?!

Dygnitarz domowy odszedł urażony. Pani Grzegorzowa rzuciła za nim przekleństwo i wyraziła poszkodowanej sąsiadce domysł:

— On może sam nadał im tego Barabasia.

Samolot odleciał. Zaryczała „krowa". Wybuchy, detonacje, wstrząsy zakołysały całą dzielnicą. Wydawało się, że wybiła ostatnia godzina dla domu, w którym mieszkały dobre sąsiadki panie Adamowa i Grzegorzowa. Tym razem kamienicę ominęło nieszczęście.

Nadeszło południe. Było gorąco, upalnie niemal. Ludzie, jak zwykle na południe, chcieli coś zjeść. Napróżno. Na żadnej kuchence nie dało się rozłożyć ognia. Atak niemiecki na śródmieście trzymał mieszkańców na barykadach lub w schronach.

Na podwórzu sierżant zarządził zbiórkę.

Odbyła się sprawnie. Chłopcy ze Starówki w kombinezonach mieli wygląd żołnierski i postawę zuchowatą. Na walki jakby nie zwracali uwagi.

Pani Adamowa nie przegapiła tej zbiórki. Nadstawiła ucha czy o jej kogucie będzie mowa. Ale, gdzie tam! Nic nie mogła złowić. Powstańcy radzili o swoich interesach. Sąsiadki dosłyszały tylko, że sierżant wyprawił pięciu żołnierzy z kubłami po obiad.

Dokąd poszli piwnicami, przekopami, pod ścianami — nie wiedziały sąsiadki. Spodziewały się, że sierżant teraz da znać czego dowiedział się o skradzionym Barabasiu. Ale on pobiegł gdzieś, zakręcił się, zginął w kamienicy.

Sąsiadki, rade nie rade, wróciły do swoich piwnic. Pani Adamowa dogadywała.

— Jak oni to zrobili? — Śpią niby a szabrują.

— Nie bój się! Staromiejskie muzykanty.

Głodna była pani Adamowa. Czuła apetyt i pani Grzegorzowa. Pani Adamowa głośno wypowiedziała refleksję:

— Miał mnie w południe zawiadomić sierżant, co się stało z kogutem.

— Pluń pani, nie warto jest o tym myśleć. A że dziarski, urodny był kogut, ten Barabaś — to fakt.

Sąsiadki rozbiegły się po piwnicach. Zaczęły przetrząsać woreczki, szukać kaszy. Trzeba było coś ugotować, mimo, że śródmieście trzęsie się w posadach od kanonady.

W tym do piwnicy pani Adamowej wchodzi żołnierz z miską smakowitej kaszy. Oznajmił on:

— Pan sierżant rozkazał przynieść dla pani obiad.

Pani Adamowa niedowierzająco spojrzała na powstańca.

— Nie może pani przełożyć sobie na jakiś talerz. Misek nam brak.

Pani Adamowa wyciągnęła ze schówka talerz. Przełożyła kaszę. W kaszy ukryta była niespodzianka. Tą niespodzianką było duże, mocne kurze udo.

Pani Adamowa oniemiała na chwilę. Powiedziała jednak do powstańca ze Starówki:

— To pan zwernął mojego koguta?

— A idźesz pani! Ktoby się łaszczył na pani koguta.

— Skąd mi się wzięło to udo w kaszy?

— Zapytaj się pani kucharza.

Zabrał miskę i zwiał, jak kamfora. Pani Adamowa z apetytem zjadła kaszę i ogryzła udo. Później zapłakała cichutko nad losem swego Barabasia.

Sąsiadka Grzegorzowa, okazało się, że dostała od żołnierzy również kaszy. Uda tam nie było. Pochwaliła się przed panią Adamową:

— Patrz no pani! Jakie miłe chłopaki. Poczęstowały cały dom obiadem.

— Ale Barabasia zwernęły.

— Nie mieli widać na czym ugotować kaszy.

Podwyżka i uregulowanie płac
tematem narad K. C. Z. Z.

Z inicjatywy Centralnej Komisji Związków Zawodowych w Polsce odbywają się narady w sprawie unormowania płac.

W pracach nad uporządkowaniem płac przyjęto następujące wytyczne:

1. Doprowadzenie do równowagi między płacą zasadniczą, a premią — tak dla opłacanych dniówkowo, jak i akordowo. Premia winna stać się oczywistym bodźcem do podniesienia produkcji i dodatkiem do zarobku. Przypuszczalny przeciętny stosunek zarobku do premii robotników akordowych ma się wyrażać jak 60 do 40.

2. Jako podstawa, od której ma być obliczana przewidziana podwyżka zarobków winna być wzięta całość przeciętnego zarobku robotnika (zarobki dniówkowe, akordowe, wszelkie rodzaje premii i przydziały żywnościowe).

3. Należy dążyć do skasowania systemu premiowego tam gdzie nie jest oparty na ściśle określonych kryteriach i normach. Dotyczyło by to zarówno pracowników fizycznych w przemyśle, jak i umysłowych państwowych i samorządowych.

4. Koniecznym jest wprowadzenie czystego akordu (ewentualnie z wyższym wyścigiem akordowym) oraz zachowanie systemu akordowo - premiowego tam gdzie są one gospodarczo uzasadnione.

5. Płace akordowe winny być oparte na przedwojennych normach produkcji, których procentowy stosunek możliwy w tej chwili do osiągnięcia, zostanie ustalony w porozumieniu ze związkiem zawodowym.

6. Skasować premie punktowe nawet w postaci pieniężnej.

7. Dla poszczególnych gałęzi produkcji mogą być opracowane oddzielne siatki płac, oparte o istniejącą produkcję.

8. Należy utrzymać dotychczasowy system przydziałów i gwarancji aprowizacyjnych z tym, żeby przydziały te były wydawane w normach dostatecznych zarówno dla pracowników jak ich rodzin.

9. Podwyżki płac w pierwszym rzędzie powinny objąć najbardziej pokrzywdzonych, tj. otrzymujących najniższe wynagrodzenie.

„Społem"
na wystawie w Sztokholmie

Na Międzynarodowych Targach w Sztokholmie, rozpoczynających się 25 sierpnia r. b. „Społem" organizuje własne stoisko. Wystawione zostaną eksponaty, które już możemy eksportować. Są to: konserwy owocowe, soki, wyroby cukiernicze, suszone jagody i suszone warzywa; wyroby ze szczeciny, pierze i puch oraz zioła lecznicze. Poza eksponatami zawieszona będzie mapa, obrazująca rozwój placówek „Społem" w Polsce oraz kilka planszy, obrazujących nasze możliwości eksportowe na najbliższą przyszłość.

Prochy 8 tysięcy ludzi
Odkrycie miejsca straceń więźniów z Pawiaka

Na Nowolipkach przy kościele św. Augustyna wykryto w gruzach kamienicy nowe miejsce kaźni, wypełnione prochami zamordowanych przez Niemców męczenników. Tutaj dokonano w roku 1944 egzekucji na więźniach Pawiaka, a później dla zatarcia śladów kamienicę spalono. Spoczywają tutaj prochy około 8 tysięcy ludzi.

Ekipa Polskiego Czerwonego Krzyża, która dotarła do tego przypadkowo odkrytego miejsca straceń zaskoczyła gromadę wyrostków, którzy przez sita przesiewali prochy, szukając wśród nich kosztowności.

Dużo się dzisiaj mówi i pisze o powojennej demoralizacji, kradzieżach, rabunkach, szabrze. Są jednak fakty, które nie dają się pomieścić w ramach tych powojennych objawów ogólnej demoralizacji i które stanowią dowód najpotworniejszego zwyrodnienia i rozbestwienia.

Stosowane wobec tych hien, profanujących prochy męczenników kary (300 zł. grzywny) graniczą niemal z tolerancją występku.

Okres nauki rzemiosła
można skrócić do 3 lat

W czasie obrad Zjazdu Rzemieślniczego w Bydgoszczy mistrzowie cechowi wysunęli żądania 4-o letniej praktyki dla ucznia. Tymczasem badania Wydziału Szkoleniowego przy Ministerstwie Przemysłu wykazały, że do opanowania zawodu całkowicie wystarcza trzyletnia praktyka, a w niektórych zawodach nawet i ten okres pracy jest za duży.

Nie trzeba tylko ucznia w pierwszym roku pracy używać do szorowania podłóg, robót domowych, używać go jako gońca lub siłę pomocniczą dla przenoszenia ciężarów, a wtedy okres terminu może zostać skrócony. Również domaganie się rzemiosła, aby czas nauki w szkole ograniczyć tylko do 2-ch dni w godzinach popołudniowych jest niczym innym, jak chęcią zysku.

Istnieje obawa, że stanowisko cechmistrzów w sprawie komisji kwalifikacyjnej, złożone w większości z majstrów, może dać powód do tendencyjnego wydawania orzeczeń odnośnie ucznia, którego wyzwolenie majstrowie lubią odkładać na trzy lub sześć miesięcy. Związki zawodowe pragnąc temu zapobiec, uważają, że komisja kwalifikacyjna winna składać się z przedstawiciela szkolnictwa zawodowego, inspekcji pracy, cechu, Izby Rzemieślniczej, oraz przedstawiciela danego zawodu.

Jak odbywa się rozdział towarów tekstylnych
w najbliższych dniach przydziały dla dzieci

Od 29 lipca wydają na terenie Warszawy 22 rozdzielcze sklepy odzieżowe artykuły na karty kategorii I.

Zakończony pierwszy tydzień akcji rozdzielczej pozwala zbilansować jej przebieg. 22 sklepy muszą zaspokoić potrzeby 165 tys. posiadaczy kart odzieżowych.

Wydział artykułów przemysłowych Zarządu Miejskiego opracował szczegółową instrukcję dla sklepów rozdzielczych celem uniknięcia nadużyć i ułatwienia rozprowadzenia artykułów. Każdy ze sklepów załatwia dziennie od 150 do 200 osób. Każdy kupujący otrzymuje dokładny rachunek ze specyfikacją co otrzymał. Rachunki te podlegają ścisłej kontroli: wydziału przemysłowego zarządu miejskiego, departamentu kontroli Min. Aprowizacji i Handlu oraz lotnym kontrolom przedstawicieli Warszawskiej Rady Związków Zawodowych.

Pożądane jest, aby odbiorcy decydowali się w sklepach szybko na wybór przypadających dla nich artykułów, gdyż ich powolność hamuje akcję i powoduje kolejki przed sklepami.

Przed każdym sklepem wywieszony jest dokładny spis towarów z próbkami i cennik, ułatwiający zorientowanie się.

W najbliższych dniach 3 sklepy rozdzielcze towarów odzieżowych (Bracia Jabłkowscy, „Wspólnota" — Bracka 17 i „Broel i Babia" — Krucza 47), rozpoczną wydawanie artykułów odzieżowych dla dzieci na lipcowe karty żywnościowe. W miarę posuwania się akcji rozdziału materiałów odzieżowych dla kat. I — pozostałe sklepy odzieżowe przejdą do rozdawnictwa towarów dziecięcych.

Do rozdziału dla dzieci przeznaczone są: płaszczyki, koszulki, spodenki chłopięce, majteczki dziecięce, komplety dziecięce, pajacyki, mundurki i swetry i przypuszczalnie obuwie skórzane na podeszwach fibrowych lub gumowych.

Każde dziecko otrzyma jedną z wymienionych rzeczy. 95 tys. dzieci posiada w Warszawie karty. Pożądane jest wprowadzenie i dla dzieci kart odzieżowych z punktami, gdyż przy systemie numerków kart żywnościowych trudno będzie utrzymać sprawiedliwy podział artykułów.

Wyższe Szkoły Muzyczne
otrzymają nowe władze

Na wniosek senatów Państw. Wyższych Szkół Muzycznych Minister Kultury i Sztuki zatwierdził władze tych szkół w następującym składzie:

W Warszawie — rektor prof. Stanisław Kazuro, prorektor prof. Piotr Rytel, dziekani: prof. prof. Wincenty Laski, Józef Jarzębski i Antonina Sankowska.

W Krakowie — rektor prof. Zbigniew Drzewiecki, prorektor prof. Stanisław Wiechowicz, dziekani: prof. prof. Stefania Łobaczewska, Jan Hoffman, Bronisław Romaniszyn, Stanisław Wiechowicz.

W Katowicach — rektor prof. Faustyn Kulczycki, prorektor dr. Adam Mitscha, dziekani: prof. Ludomir Różycki, Wanda Chmielowska, Stefan Belina - Skupniewski, Bolesław Szabelski.

W Łodzi — rektor prof. Kazimierz Wiłkomirski, prorektor — Helena Kijeńska-Dobkiewicz, dziekani: prof. Kazimierz Sikorski, Maria Wiłkomirska, Comte-Wilgocka.

W Poznaniu — rektor prof. Zdzisław Jahnke, prorektor — dr. Zygmunt Sitowski, dziekani: prof. prof. Józef Chomiński, Dezyderiusz Danczowski, Hugo Zathey, Janusz Nowak.

Skup rzepaku ozimego

Sekcja Włókienniczo - Olejarska Wydziału Przemysłowo-Rolnego Zw. Gosp. Spółdz. R. P. „Społem", w porozumieniu z Państwowym Zjednoczeniem Przemysłu Olejarskiego przystępuje do skupu nasion rzepaku ozimego.

Skup rozpocznie się w najbliższych dniach. Przeprowadzać go będą w terenie spółdzielnie. Warunki skupu ustalono następujące:

Za 100 kg. suchego rzepaku o czystości nie mniejszej niż 94% — 4.650 zł.,

za 100 kg. suchego rzepaku przy czystości 93 — 88% — 4.300 zł.,

za 100 kg. suchego rzepaku przy czystości 87 — 80% — 3.800 zł.

Konferencja w Postominie

POSTOMIN (SAP). W ubiegłym miesiącu w nadmorskiej miejscowości Postomin odbyła się konferencja radykalnych inteligentów pod przewodnictwem tow. min. Matuszewskiego. Udział w konferencji wzięła pewna ilość radykalnych inteligentów.

Mauzoleum na Majdanku

Towarzystwo Opieki nad Majdankiem otrzymało od radcy ambasady francuskiej zawiadomienie o ofiarowaniu 5 tys. zł przez ambasadę na budowę mauzoleum na Majdanku.



MŁODZIEŻ WARSZAWSKA POD OPIEKĄ KATOWIC

Wojewódzki Komitet Opieki Społecznej prowadzi w Katowicach bursę dla opuszczonej młodzieży warszawskiej. Bursa jest filią Instytutu Mokotowskiego w Warszawie. Obecnie w bursie przebywa 30 wychowanków w wieku od 13 — 18 lat. Kierownictwo bursy zwraca wielką uwagę na wykształcenie zawodowe wychowanków, wysyłając ich na naukę do różnych miejscowych zakładów pracy.

POCIĄG SANITARNY PCK POWRÓCIŁ Z DARAMI

Dnia 2 sierpnia powrócił do Łodzi ze swej 6-tej podróży do Francji pociąg sanitarny P. C. K. Pociągiem tym przybyło do Polski 465 osób. Delegatki Ligi Kobiet we Francji przywiozły dary dla młodzieży polskiej, zebrane w czasie „Tygodnia kobiety" we Francji.

ZASŁUŻENI KOLEJARZE NAD MORZEM

Z inicjatywy Prezydium Związku Zawodowego Kolejarzy DOKP Lublin, została zorganizowana dla 250 kolejarzy wyróżnionych za wydajną pracę wycieczka wzdłuż wybrzeża Bałtyku od Szczecina przez Świnoujście, Międzyzdrój, Kołobrzeg, Postomin, Gdynię, Sopoty do Gdańska. Kolejarze zapoznali się z osiągnięciami kolejarzy wybrzeża w rozwoju i rozbudowie komunikacji.

Pożar strawił 200 ha lasu
Kilkanaście ofiar wybuchających min

Przy szosie Piła — Zelbniewo wybuchł wielki pożar lasu, który w krótkim czasie przeniósł się ku szosie Piła — Śmiłowo, gdzie teren był zaminowany z czasów ostatniej wojny. Pożar szalał przez całą noc, a następnego dnia rano wzmógł się na nowo na przestrzeni 30 klm.

Do akcji stanęły straże pożarne z Piły, Nakła, Żnina, Wągrowca, Chodzieży, Kaczorów, Iłowa, Zelbniewa, Brodny oraz oddziały wojska z Wągrowca, Torunia i Bydgoszczy. Spaliły się ogromne przestrzenie lasów, jedna osoba straciła życie i 4 zostały ranne wskutek wybuchu nabojów.

Ogień powstał z niewiadomych powodów. Jednym z pierwszych przybyli do akcji harcerze Poznańscy VI hufca Winiary, obozujący przy placu 3 Maja w Chodzieży. Harcerze przybyli z odległości 40 klm. samochodem wykazali nadzwyczajną orientację w akcji ratowniczej. Spaliło się ogółem około 200 ha. lasów iglastego od 5 do 30 letniego. Zginęło również dużo drewna budulcowego i opałowego przygotowanego do wywózki. Akcja była niezmiernie utrudniona ze względu na ufortyfikowany teren, w wyniku czego rozszarpany został jeden strażak i kilka osób rannych, w tym jedna kobieta. Wybuch min, nabojów i niemieckich „Pancerfaustów" towarzyszyły groźnej akcji wśród płomieni i ognia.

Motocyklem na Kasprowy Wierch
Niezwykły rekord omturowca

Członek Sekcji Motocyklowej KS OMTUR „Okęcie", młody zawodnik, tow. Andrzej Żymirski, dokonał w Zakopanem niezwykłego wyczynu sportowego, wjeżdżając na motocyklu BMW 750 cm. wraz z pasażerem na Turnę Myślenicką, a następnie ścieżką na Kasprowy Wierch.

Należy podkreślić że jest to dopiero trzeci wypadek zdobycia Kasprowego Wierchu przez motocyklistę.

Tow. Żymirski dokonał już uprzednio osobliwego wyczynu sportowego, przebywając na motocyklu solo wysokogórską trasę przez Suchą Wodę i Psią Trawkę na Halę Gąsienicową i z powrotem przez Boczeń i Kuźnicę na Gubałówkę.

Stypendia
dla młodzieży akademickiej

Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej zarządziło, by instytucje ubezpieczeń społecznych ufundowały około 200 stypendiów dla kształcącej się młodzieży akademickiej w wysokości nie mniejszej, niż 18.000 zł rocznie.

O przyznaniu stypendiów decydować będą tymczasowe zarządy poszczególnych ubezpieczalni społecznych wzgl. Tymczasowa Rada Zakładu Ubezpieczeń Społecznych.

Pierwszeństwo przy uzyskaniu stypendium mają dzieci pracowników instytucyj ubezpieczeń społecznych, poległych na polu walki, lub zmarłych wskutek represji politycznych, czy też działań wojennych oraz dzieci ubezpieczonych, zmarłych w takich warunkach.

Stypendia mogą być fundowane na studia, pozostające w związku z zakresem działania ubezpieczeń społecznych, jak studia ubezpieczeniowe, prawnicze, ekonomiczne, lekarskie, stomatologiczne, farmaceutyczne, i inne przygotowujące do zawodu, związanego z pracą w instytucjach ubezpieczeń społecznych, przy czym kandydat winien zobowiązać się do pracy w instytucjach ubezpieczeń społecznych po ukończeniu studiów przez taki okres, przez jaki będzie korzystał ze stypendium lub do zwrotu otrzymanej pomocy finansowej.

Cenniki muszą być wywieszone
na widocznym miejscu

Prezydent miasta wydał zarządzenie, aby we wszystkich sklepach umieszczane były na widocznym miejscu wywieszki z podaniem obowiązujących cen jednostkowych na artykuły pierwszej potrzeby. Nieprzestrzeganie tego zarządzenia i pobieranie wyższych cen karane będzie na podstawie przepisów o zwalczaniu lichwy i spekulacji.

Skład sądu
w konkursie na wspomnienia dziecka z Powstania Warszawskiego

Jak już podaliśmy do wiadomości naszych Czytelników „Przyjaciel Dzieci", będący dodatkiem do „Robotnika", ogłosił konkurs na wspomnienie dziecka z Powstania Warszawskiego.

Termin nadsyłania prac na ten konkurs upływa dnia 30 września r. b.

W skład sądu konkursowego weszli: tow. Wisła Osóbka-Morawska, znakomity bajkopisarz i autor książek dla dzieci Benedykt Hertz, Sekretarz Generalny Związku Zawodowego Literatów mjr. Stanisław Ryszard Dobrowolski, redaktor „Przyjaciela Dzieci" tow. Wacław Tułodziecki i jako przedstawicielka redakcji „Robotnika" tow. Laryssa Zajączkowska.

Spis nagród konkursowych zostanie ogłoszony w najbliższym czasie.

Artyści scen polskich piętnują wypadki kieleckie
Zjazd ZASPU obraduje w Warszawie

W dniu dzisiejszym rozpoczął swe obrady w Warszawie Ogólnopolski Nadzwyczajny Zjazd delegatów Związku Artystów Scen Polskich. Obrady Zjazdu są zamknięte i mają charakter wewnętrzno-organizacyjny. W zjeździe biorą udział delegaci wszystkich filii ZASP'u.

Obrady zagaił prezes Zarządu Głównego Dobiesław Damięcki, po czym jednomyślnie powołano prezydium, w składzie: przewodniczący — Józef Karbowski, dwóch wiceprzewodniczących — Ryszard Wasilewski i Artur Kwiatkowski i sekretarze — Henryk Borowski, Ewa Kunina, Józef Klejer i Władysław Staszewski. Imieniem KCZZ powitał zjazd sekretarz Centralnej Komisji tow. Sokorski.

Zjazd uczcił minutą milczenia pamięć bohaterskich żołnierzy Warszawy, a następnie uchwalił przez aklamację apel w sprawie wypadków kieleckich. Apel ten określający stanowisko aktorstwa polskiego brzmi:

„Wypadki, jakie rozegrały się w Kielcach są klęską moralną i muszą być potępione z całą bezwzględnością. Świadczą one, że opary krwi i barbarzyństwa pozostawione przez brutalnego okupanta tkwią jeszcze w części społeczeństwa i zdolne są wywołać odruchy, które nie dadzą się pogodzić ani z godnością narodu ani z sumieniem jednostki.

Aktorstwo polskie w wypadkach kieleckich widzi wyraźne dążenia rodzimej i międzynarodowej reakcji cofnięcia rozwoju społecznego Rzeczypospolitej Polskiej z drogi wyraźnego postępu społecznego, usiłowanie zahamowania wysiłku budowania wolnej Ojczyzny człowieka pracy i podważenia zasad demokratycznych naszego Państwa.

Doroczny Walny Zjazd Delegatów Związku Zawodowego Artystów Scen Polskich z najwyższym oburzeniem piętnuje bezpośrednich i pośrednich sprawców wypadków kieleckich, wyrządzających odradzającej się demokracji polskiej szkody niepowetowane. Zjazd stoi na stanowisku, że rasa, pochodzenie, wyznanie czy przekonania nie mogą być tytułem do jakichkolwiek prześladowań lub niechęci. Równość człowieka wobec prawa, brak przywilejów i bezpieczeństwo osobiste każdego obywatela są podwalinami demokracji. Muszą być z całą bezwzględnością wytępione objawy zezwierzęcenia i nienawiści w stosunkach między ludźmi, oraz odrzucone metody mordu, okrucieństwa i pałki, prowadzące tylko do anarchii i spodlenia społeczeństwa.

Wypadki kieleckie wskazują, że odbudowa moralna jest zagadnieniem conajmniej równorzędnym z odbudową materialną. Walny Zjazd wzywa wszystkich zrzeszonych w Z. Z. A. S. P. artystów do największego wysiłku pracy nad utrzymaniem wysokiego poziomu etyki i moralności obywatelskiej i osobistej.

Walny Zjazd wzywa Teatry by uczyniły najwyższy wysiłek, aby stać się szkołą wychowania moralno-społecznego mas pracujących".

Pierwszy dzień obrad wypełniły sprawozdania Zarządu Głównego ZASP'u. W godzinach popołudniowych uczestnicy Zjazdu udali się do schroniska aktorskiego w Skolimowie. Po zwiedzeniu schroniska odbyła się tam narada koleżeńska. (v).

Dzień Warszawy

GRUPOWE WYJAZDY NA ZACHÓD

Wydział Przesiedleńczy m. st. Warszawy organizuje w sierpniu wyjazdy grupowe mieszkańców Warszawy, zamierzających osiedlić się na Ziemiach Odzyskanych w następujących terminach: do Wrocławia dn. 8, 16, 26; do Szczecina dn. 10, 20, 30; do Olsztyna dn. 14.

Wszelkich informacji udziela i przyjmuje zapisy Wydział Przesiedleńczy, Al. Stalina 41, w godz. od 9—15.

AUTOBUSY DO ZEGRZA Z DWORCA WILEŃSKIEGO

W związku z przeciążeniem dworca autobusowego przy „Polonii", z dniem 6 bm. stacja autobusów linii Warszawa — Zegrze przenosi się na Dworzec Wileński.

Odjazd z Pragi — Dworzec Wileński do Zegrza: 5.00, 5.30, 6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 11.00, 12.00, 13.00, 14.00, 14.30, 15.00, 16.00, 16.30, 17.00, 17.30, 18.00, 19.00 i 20.00.

OMTUROWCY Z RADOMIA USUWAJĄ GRUZY W STOLICY

Wczoraj przybyła do Warszawy z Radomia grupa pięćdziesięciu Omturowców, którzy zaofiarowali jeden dzień pracy przy odbudowie stolicy.

Towarzysze Omturowcy pracują przy usuwaniu gruzów z posesji przy al. Jerozolimskich 67, gdzie się mieszczą garaże OMTUR.

EGZAMINY DO LICEUM SPÓŁDZIELCZEGO

Wobec licznych zapytań komunikujemy, że do Liceum Spółdzielczego dla Dorosłych przy Państwowym Liceum Spółdzielczym w Warszawie (ul. Szpitalna nr 5 m. 19) mogą być przyjęte osoby ponad lat 20, które ukończyły 4 klasy gimnazjalne lub 6 klas gimnaz. dawnego typu. Osoby, które tego wykształcenia nie posiadają, mogą zapisać się do rocznej klasy przygotowawczej.

Egzamin wstępny rozpocznie się 3 września o godz. 8.30.

W ROCZNICĘ ŚMIERCI CHOPINA OTWARCIE SALI KONCERTOWEJ

Instytut Fryderyka Chopina w Warszawie rozpoczął przygotowania do obchodu 98 mej rocznicy śmierci Chopina, która przypada na dzień 17 października.

Program obchodu przewiduje m. in. nabożeństwo w kościele św. Krzyża, w którym spoczywa Serce Fryderyka Chopina, inaugurację Salki Koncertowej (Zgoda 15), odsłonięcie tablicy lub napisu na zburzonym pomniku w Łazienkach, Akademię oraz koncert w sali Roma.

SAMODZIELNE UBEZPIECZALNIE SPOŁECZNE

W związku z zakończeniem prac organizacyjnych ubezpieczalni społecznych na terenie Ziemi Lubuskiej dotychczas działające na tym terenie Oddziały Poznańskiej Ubezpieczalni Społecznej w Gorzowie i Zielonej Górze zostały przekształcone z dniem 1 lipca br. na samodzielne Ubezpieczalnie Społeczne.

KOMUNIKACJA AUTOBUSOWA

Oddział Warszawski PKS z dniem 6 sierpnia r. b. uruchamia stałą komunikację na linii Warszawa — Kutno — Poznań. Kursować będą t. zw. małe „Chevroletki", skarosowane o 15 — 17 miejscach.

Czas podróży będzie trwał 7 godzin.

Odjazd z Warszawy — Polonia o godz. 8-ej, przyjazd do Poznania o godz. 15-ej.

Nowoczesne maszyny budowlane

otrzyma Warszawa, Poznań i Wrocław

Do Gdyni przybył w ramach dostaw UNRRA amerykański transport kilkuset maszyn budowlanych. Maszyny tego typu po raz pierwszy zostały użyte w czasie inwazji aliantów na wybrzeże francuskie.

Maszyny są montowane w Gdyni. Większość z nich otrzyma Warszawa, Wrocław i Poznań. Oprócz spychaczy ziemnych, czołowych i bocznych, służących do niwelowania gruntów i zgarniaczy ziemi, nadeszły również łamacze kamieni, betoniarki, walce różnego kalibru, wapniarki i t. p.

Obecnie pod kierunkiem amerykańskich fachowców szkoli się do obsługi tych maszyn polskich instruktorów mechaników.

Sygnały węzła warszawskiego

według szwedzkich patentów

31 lipca b. r. zawarta została z firmą szwedzką L. M. Ericsson Signalaktiebolag w Sztokholmie umowa licencyjna, na podstawie której budowana w Wełnowcu koło Katowic Państwowa Fabryka Elektrycznych Sygnałów Kolejowych będzie produkowała urządzenia dla bezpieczeństwa ruchu pociągów, korzystając z nowoczesnych patentów konstrukcji i wzorów, dostarczonych Polsce ze Szwecji.

Warunki tej umowy są nader korzystne dla strony polskiej. M. in. f-ma Ericsson zobowiązała się dostarczyć urządzenia fabryczne, nie dające się wytworzyć w kraju, na warunkach kredytowych. Produkcja fabryki w Wełnowcu będzie użyta przede wszystkim dla odbudowy węzła kolejowego warszawskiego.

SPORT

NIEDZIELNE IMPREZY PIŁKARSKIE

W niedzielę dn. 4.VII b. r. rozegrane zostaną nast. imprezy piłkarskie:

Na Stadionie Wojska Polskiego o godz. 18.30 zawody o mistrzostwo Warszawy pomiędzy mistrzem I grupy klasy A — Polonią a mistrzem II grupy klasy A — Grochowem. Boisko Podskarbińska godz. 18 o mistrzostwo klasy B — Rywal — Sparta.

Stadion W. P. o godz. 12 — Skra — Drukarz. (m)

I BUŁGARZY PRZYJADĄ

Między Polskim Związkiem Piłki Nożnej, a najlepszą mistrzowską drużyną bułgarską „Levskij" toczą się rozmowy o przyjazd tej drużyny do Polski w końcu sierpnia.

Rozmowy są już tak daleko posunięte, że przyjazd „Levskiego" można uważać prawie za pewny. Bułgarscy piłkarze wystąpią w Warszawie, Łodzi, Krakowie i Katowicach. W Warszawie najprawdopodobniej grać będą z Polonią.

WYŚCIGI MOTOCYKLOWE W AL. NIEPODLEGŁOŚCI

Dnia 11 bm. o godz. 9-ej Sekcja Motocyklowa KS OMTUR „Okęcie" organizuje w Al. Niepodległości za zgodą PZM wyścigi motocyklowe w kategoriach do 130 cm, 250 cm, 350 cm i 500 cm, wyżej dla maszyn sportowych oraz do 350 cm, i wyżej dla maszyn wyścigowych.

Zapisy przyjmuje PZM — Al. Jerozolimskie 45 — 5. Regulamin i wszelkie bliższe szczegóły na miejscu.

25CIOLECIE R. T. K. S. „SARMATA"

W dniu 11 sierpnia b. r. Robotniczy Tramwajowy Klub Sportowy „Sarmata" obchodzić będzie jubileusz 25-ciolecia swego istnienia.

W ramach jubileuszu rozegrane zostaną zawody piłkarskie w których wezmą udział R. K. S. „Marymont", R. K. S. „Skra", R. T. K. S. „Sarmata". (N)

Co usłyszymy w RADIO

PONIEDZIAŁEK 5 sierpnia

6. Sygnał czasu, pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.05 Dzien. poran. 6.25 Gimnast. poran. 7.30 Powtórz. najśw. wiad. dzien. poran. 7.35 Muzyka. 8.30 Skrzynka posz. rodz. 12.05 Dzien. południ. 12.35 Pieśni Borodina w wyk. J. S. Adamczewskiego. 13.25 Konc. rozrywk. 16.00 Dzien. popołudn. 16.30 Utwory skrzypc. w wyk. A. Schenkera. 17.10 Konc. popularny wyk. Zespół Istrum. pod dyr. H. Kowalskiego z udział. chóru Czejanda. 18.10 Aud. słowno - muzycz. 19.00 Nauka przy głośn. Dr. Wereszczycki — Czasy proletariatu wyjątki ze wspom. star. Sympat. A. Struga. 20.00 Dzien. wieczorny. 20.30 Recital fort. J. Smidowicza. 21.00 Aud. dla Polak. zagr. 21.30 Skrzynka posz. rodz. zagr. 22.00 Konc. rozrywk. 22.30 X aud. z cyklu „Niespodzianki muzyczne". 23.00 Ostatn. wiad. dzien. rad. 23.20 Progr. na jutro. 23.30 Skrzynka posz. rodz. zagr. 23.50 Hymn.

Z ŻYCIA PARTII

SIEDZIBA STOŁ. KOM. PPS.

Nowoukonstytuowany Stołeczny Kom. PPS rozpoczął urzędowanie w lokalu przy ul. Pińska 15. Sekretariat czynny od godz. 9 do 13.30.

ODPRAWA KOMITETÓW POWIATOWYCH OMTUR ODŁOŻONA

Wojewódzki Kom. OMTUR — W-wa, zawiadamia, że odprawa sekretarzy i przewodniczących powiatowych komitetów, która winna się odbyć 10 sierpnia br. została — z powodu okresu wczasów i urlopów przełożona na 1° września br.

TEATRY

TEATR POLSKI — dziś dwa przedstawienia w wykonaniu artystów Opery Śląskiej: godz. 14.30 „Halka"; godz. 19 „Straszny Dwór" Moniuszki.

TEATR MUZYCZNO - OPEROWY (Marszałkowska 3) — godz. 18 Komedia muzyczna pt. „Dzień bez kłamstwa", w reżyserii Z. Koczanowicza.

TEATR MAŁY (Marszałkowska 81) godz. 18 — „Szkarłatne róże".

TEATR POWSZECHNY (Zamojskiego 20) „Pomocnica domowa".

PRASKI TEATR REWII: godz. 17 i 19 — rewia p. t. „Najlepiej w Warszawie".

TEATR STUDIO (Karowa 31): godz. 18.30 „Sprawa Moniki".

TEATR LUDOWY (Praga, Targowa 73) — na wprost Dworca Wileńskiego — codziennie o godz. 19.30, w święta o godz. 15.00, 17.30 i 19.45 wesoła rewia pt.: „Coś po chińsku".

KINA

KINO ATLANTIC (Chmielna 33) — „Królewna Śnieżka".

KINO POLONIA (Marszałkowska 56) — „Piętro wyżej".

KINO SYRENA (Praga, Inżynierska 4) — „Powrót".

KINO TĘCZA (Żoliborz, Suzina 4) — „Muzyka i miłość".

KINO OŚWIATOWE DOMU KULTURY ROBOTNICZEJ (Żoliborz, Pl. Inwalidów 10): film naukowy: „Mieszkańcy lasu". Początek o godz. 17 i 19, w niedzielę i święta o godz. 15.30, 17 i 19-ej.

Początek seansów w kinie „Tęcza" o godz. 16-ej, w „Atlanticu" o godz. 12.00, w pozostałych kinach o godz. 14-ej. W niedzielę i święta poranki o godz. 12-ej.

REDAGUJE KOMITET B — 09096 Nakładem Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA". Druk Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA" „Robotnik" — nr 1

Zamordował tylko półtora miliona ludzi

Komendant Oświęcimia odpowiada na drażliwe pytania

Kiedy spotykamy w życiu mordercę, mającego na sumieniu życie ludzkie, przejmuje nas wstręt i odraza. Spotyka się niekiedy zdegenerowanych zbrodniarzy, morderców kilku lub kilkunastu osób. Naukowcy uważają ich za typy patologiczne, jak np. słynnego upiora z Duesseldorfu i badają ich mózg, ażeby dociec tajemnicy, czym różnią się oni od ludzi normalnych.

Kiedy natomiast stajemy przed — waham się, czy użyć tego terminu — człowiekiem, który winien jest śmierci milionów, ogarnia nas pewne uczucie bezradności.

HOESS — OJCIEC RODZINY

Stoi przede mną w celi Rudolf Hoess, komendant Oświęcimia od maja 1940 roku do 30 listopada 1943-go roku. Patrzę na niego i staram się uświadomić sobie, że ten niski, niepozorny mężczyzna o niespokojnych, rozbieganych oczach, wyraźnie przestraszony i tchórzliwy, z drżącymi rękoma i nogami — to jest Rudolf Hoess. Pamiętam go z Oświęcimia, nieograniczonego pana i władcę życia i śmierci więźniów, najczęściej dla przeciętnego więźnia niewidocznego, najwyżej z daleka przejeżdżającego autem.

„Der Lagerkommandant" — nawet esmani z przestrachem wymawiali to słowo.

Patrzę w tę przeciętną twarz i staram się dociec, co złożyło się na potworny bezmiar zbrodni, popełnionej przez tego człowieka. Ku temu samemu zmierzają moje pytania.

Hoess ma 46 lat, pochodzi z drobnomieszczańskiej niemieckiej rodziny kupców. Wykształcenie — szkoła powszechna. Ale — Obertertia — dodaje. (Niemiecka szkoła powszechna składała się z 3 klas wstępnych potem kolejno t. zw. Quinta, Quarta, Untertertia i Obertertia). Jest żonaty, ma żonę i pięcioro dzieci. Żonę swoją kocha — jak twierdzi.

Pytam, jak na imię jego najmłodszemu dziecku?

— To córka, Anne-Gret, ma 3 lata.

— Czy nigdy, w ciągu tych lat, kiedy z waszego polecenia, prawie codzień mordowano tysiące dzieci, a kiedy zabrakło gazu, żywcem rzucano do ognia, nie pomyśleliście o tej waszej Anne-Gret, która urodziła się może w tym dniu, kiedy zabijaliście inne dzieci?

Hoess milczy, a potem odpowiada:— Nie, nie pomyślałem.

— A kiedy całowaliście Anne-Gret, całowaliście ją, prawda?

— Tak, ale nie często.

— Kiedyście całowali swoje dziecko, czy widma tamtych setek tysięcy pomordowanych nie stawały wam przed oczyma?

— Nie, zresztą, co ja mogłem zrobić, taki był rozkaz.

— A gdyby był rozkaz rzucić do ognia Anne-Gret, czy wykonalibyście ten rozkaz?

— Nie wiem.

— Czy nigdy w ciągu tych lat nie przeszło wam przez myśl, że to, co robicie, jest zbrodnią bezprzykładną w historii, czy nie chciało się wam kiedyś rzucić to wszystko i uciec od koszmaru na koniec świata?

— Nie, nie wpadło mi to na myśl. Wychowanie, jakie otrzymałem i późniejsze wyszkolenie w SS nie dopuszczały takich myśli.

CZY TYLKO HOESS?

Ta wypowiedź Hoessa jest bodajże najistotniejsza. To nie jeden Hoess jest zwyrodnialcem i ludobójcą w naj dosłowniejszym znaczeniu. To był system ludobójców i zwyrodnialców. To, że Rudolf Hoess był komendantem Oświęcimia i bezpośrednim wykonawcą masowych mordów, to tylko przypadek. Całe Niemcy były pełne takich Hoessów, potencjalnych morderców milionów, mogących w każdej chwili zająć miejsce oprawcy, ba, nawet wdzięcznych za wyróżnienie. Dwa momenty: wrodzone Niemcom okrucieństwo, dziedziczna skłonność do poniżania i mordu oraz potęgujące te przyrodzone skłonności wychowanie w atmosferze hitleryzmu, pochwały zbrodni i bestialstwa przy wbijanej w nawykłe do ślepego posłuszeństwa łby teorii herrenvolku, stworzyły typ Hoessów.

Pytam dalej: — W waszej mocy było uratować człowieka przed bezpośrednią śmiercią, np. kiedy w Birkenau segregowano transporty, większość szła natychmiast do komina, małą ilość młodych i silnych ludzi przeznaczano do obozu. Czy zdarzyło się kiedyś, ażebyście człowieka wyratowali od śmierci natychmiastowej, a przeznaczyli do obozu?

— Nie. Zresztą selekcją zajmowali się lekarze.

— Nie tylko lekarze, bo i Arbeitsdienstfuehrer i Lagerfuehrer, i wy bywaliście przy tym.

— Tak. Byłem kilka razy przy nadejściu transportu, ale nie interweniowałem nigdy.

— Ale mieliście możność interweniować?

— Tak. Mogłem interweniować.

— Teraz, jeśli chodzi o więźniów. Byliście świadkiem znęcania się nad więźniami przez SS-manów, capów?

— Ja tego nigdy nie pochwalałem.

— Ale nie tylko wiedzieliście o tym, ale nawet widzieliście to. Np. czy nie widzieliście przy „robocie" Hauptscharfuehrera Palitscha albo Unterscharfuehrera Kaduga?

„AMERYKANIE PRZESADZAJĄ"

(Palitsch był jednym z najbardziej zezwierzęconych morderców w Oświęcimiu, potem został za stosunki z więźniarką aresztowany i przesłany do Dachau. Kaduk, jak go nazywali więźniowie, a właściwie Kadug, Ślązak, volksdeutsch, należał do najokrutniejszych zbirów obozu).

— Nie mogę zaprzeczyć, widziałem, jak bili...

— I jak okutymi butami tratowali na śmierć?

— I to...

— I jak kijami rozbijali głowy?

— Tak. Ale ja przecież nie mogłem im bronić tego, powiedzianoby, że ja lituję się nad więźniami...

I znowu ta sama sprawa. System barbarzyństwa, który kazał się nawzajem prześcigać w okrucieństwach, ażeby okazać swoją prawomyślność.

— Poza tym — mówi Hoess — Amerykanie przesadzają, nie jestem odpowiedzialny za śmierć czterech do pięciu milionów ludzi, jak mi mówili, a tylko za półtora miliona...

Tylko za półtora miliona...

Czy można do tych straszliwych słów jeszcze coś dodać? Chyba — nie. Język ludzki jest na szczęście zbyt ubogi.

Może proces Hoessa, na którym będą dziennikarze zagraniczni, wytłumaczy niektórym przyjaciołom Niemców, dlaczego my Niemców tak strasznie nienawidzimy.

JERZY RAWICZ.

Wyścigi konne na Służewcu

Zapisy koni na niedzielę 4 sierpnia

Gonitwa 1. Nagroda La Valliere 8000 zł dla 4 l. i st. koni. Dystans około 2600 m.: Jaworzyna (57) st. Leśniczówka, Talizman III (59) st. Państw. Leszno.

Gonitwa 2. Nagroda Jeremiego 8600 zł dla 3 l. koni. Dystans około 2200 m.: Astrolog (59) st. „Klejnot", Bystra II (57) st. Leśniczówka, Spóźniony (59) st. Państw. Golejewko.

Gonitwa 3. Nagroda 6000 zł dla 3 l. koni Dyst. około 1600 m.: Dacela (57) st. „Turów", Meerschaum (59) st. Państw. Widzów, Raźny (59) st. Państw. Janów Podlaski, Summerhay (59) st. Państw. Leszno.

Gonitwa 4. Nagroda 6.000 zł dla 4 l. i st. koni. Dyst. około 2200 m.: Gancy (59) st. Państw. Widzów, Goldquelle (57) st. Państw. Iwno, Helikon (59) st. Państw. Widzów, Jolant (59) st. „Turów", Lotna II (57) st. Państwowa Janów Podlaski, Murza (57) st. „Działosza", Karissima (57) st. „Brzozów", Tokio (59) st. Państw. Okocim.

Gonitwa 5. Nagroda Rulera 15.000 zł. dla 3 l. og. i kl. Dystans około 1600 m.: Oziris (59) st. Ferdynandów, Poprad (59) st. Państw. Kozienice, Pożoga (57) st. Państw. Golejewko, Splendid II (59), st. Państw. Michałów.

Gonitwa 6. Nagroda 6000 zł dla 4 l. i st. klaczy. Dystans około 1300 m.: Czamara II (57) st. Państw. Leszno, Lotna II (57) st. Państw. Janów Podlaski, Pani Polmoodie (57) st. Państw. Iwno Sibille d'Or (57) st. Państw. Golejewko, Umbraga (57) st. Państw. Kozienice.

Gonitwa 7. Nagroda 5.000 zł dla 3 l. i st. koni. Dystans około 1600 m.: Chianti (56) st. Państw. Iwno, Duena (56) st. Państw. Okocim, Globus (63) st. „Turów", Opieka (61) st. „Turów", Stefka (61) st. Państw. Michałów, Syrt (58) st. „Leśniczówka".

Gonitwa 8. Nagroda 5.000 zł dla 4 l. i st. koni. Dystans około 1800 m.: Capri II (57) st. Państw. Kozienice, Globus (59) st. „Turów", Rita (55) st. Państw. „Widzów", Opieka (57) st. „Turów", Finta (57) st. Państw. Michałów.

Początek o godz. 15-ej.

NASZE TYPY

Gonitwa 1. Talizman III.
Gonitwa 2. Spóźniony.
Gonitwa 3. Raźny, Meerschaum.
Gonitwa 4. Goldquelle, Tokio.
Gonitwa 5. Poprad, Splendid II.
Gonitwa 6. Czamara II, Sibille d'Or.
Gonitwa 7. Duena, Stefka.
Gonitwa 8. Opieka, Tinta.

TWARDY TOR

Z powodu upałów i długotrwałej suszy tory, tak robocze jak i wyścigowy robią się coraz twardsze. Zniszczone w czasie okupacji urządzenia hydrauliczne nie pozwalają utrzymywać ich w należytym stanie. Ma to decydujący wpływ tak na zapisywanie przez trenerów koni do wyścigów, jak i w pewnym stopniu na rezultaty wyścigów. Po torze bardzo twardym konie rozbijają się na łopatki, idą krótko i nie są w stanie wykazać swych właściwych zalet... w rezultacie wyścigi nie zawsze są rozgrywane tak jak po torze normalnym (elastycznym).

UKARANIE MICHALCZYKA

Po przesłuchaniu ż. S. Michalczyka i trenera W. Szablewskiego postanowiono na mocy par. 150 p. 6 Prawideł Wyścigowych ukarać ż. S. Michalczyka całkowitym spieszeniem do dn. 23 bm. za rozmyślne zatrzymanie i nie wyjechanie og. Summerhay w gonitwie 1-szej dn. 2 lipca 1946 r.

ARABY PRZYBYŁY DO WARSZAWY

Następujące 3-letnie konie arabskie przybyły na tor wyścigowy na Służewcu. Stajni Państw. Nowy Dwór: Frezza, Furda, Furmit, Urga i Uszmir. Stajni Państw. Walewice: Farkuh, Firman, Fronda, Nemir i Panienka. Stajni Państw. Łososina Dolna: Farkas, Futar, Rabda i Resima. Stajni Państw. Racot: Alhambra, Cięciwa, Farhan, Faruk, Ferha, Forta, Impreza i Verona.

Mimochodem

Brakujący okaz

Od wielu tysięcy lat istnieje w niebie wspaniałe muzeum, Muzeum Okazów Ludzkich.

Ze wszystkich narodowości wyłowiono po jednym okazie, który był unikatem, rzadką niezwykłością w swym kraju.

Odszukane przez wysłanników niebiańskich egzemplarze przeniesiono żywcem do nieba i umieszczono w obszernych luksusowych boksach gdzie żyją odtąd w wiecznej szczęśliwości i chwale. Oto niektóre okazy:

Dobry Niemiec,
Rozrzutny Szkot,
Moralny Francuz,
Dzielny Włoch,
Potulny Amerykanin,
Ognisty Szwed,
Nieuprzejmy Chińczyk,
Naiwny Czech,
Dotrzymujący słowa Anglik,
Szczery Japończyk
itd.

Mieszkańcy niebios chętnie odwiedzają muzeum w celach oświatowo - rozrywkowych, podziwiają odwagę Włocha i cichą pokorę obywatela USA. Smuci ich tylko, że do kompletu brak jeszcze jednej niezwykłości: zadowolonego Polaka.

Nawet „dobrego Niemca" udało się niedawno odszukać w angielskiej strefie okupacyjnej. A zadowolonego Polaka — ani w ząb.

Niebiańscy posłowie szukali tego okazu przez lat wiele. Nie mogli znaleźć w czasach pogańskich, piastowskich, jagiellońskich, nie mogli znaleźć w czasach sanacji, ani tym bardziej podczas okupacji.

Gdy jajko kosztowało 5 groszy, Polak narzekał na drożyznę, gdy jajko kosztowało 10 zł. narzekał na rząd, gdy był członkiem rządu narzekał na opozycję, gdy był w opozycji, narzekał na niesprawiedliwość.

Dyrekcja Muzeum Okazów Ludzkich straciła już resztkę nadziei.

I oto...

Pewien zdolny anioł spróbował raz jeszcze. Działo się to w roku 1946.

W przebraniu repatrianta z Zachodu jeździł od Piaseczna do Grójca, od Szczecina do Sandomierza i szukał zadowolonego Polaka. Początkowo szło mu ciężko, bo, jak zwykle wszyscy narzekali na wszystko. Nawet NSZ-owcy na Andersa, że za mało daje.

Lecz w końcu spotkał pewnego dyrektora fabryki, który wcale nie narzekał.

— Jest mi — powiedział — dobrze. Stanowisko intratne z zawieruchy wojennej coś nie coś się ocaliło, szacunek u społeczeństwa mam...

Uradowany anioł dłużej nie czekał i, mimo głośnych protestów, zabrał faceta żywcem do nieba. Jako brakujący okaz.

I wszystko byłoby dobrze, gdyby nie to, że spotkali „dobrego Niemca", który właśnie wyszedł na spacer.

Na widok przybysza z Polski, stanął i przetarł oczy.

— Mein Gott! — krzyknął — skąd ty tutaj, Franz? Więc gestapowcy nie idą do piekła? A co robiłeś po wojnie?

— Ukrywałem się — jęknął tamten. — Pocoś mnie wsypał, verfluchte Donner vetter!

A. TOM

Chłopskie koło

przyjaźni polsko-radzieckiej

W świetlicy zarządu Związku Samopomocy Chłopskiej w Katowicach odbyło się zebranie organizacyjne Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej Koła Samopomocy Chłopskiej.

Referat wygłosił delegat Tow. Przyjaźni Polsko - Radzieckiej dr. Dobrowolski, zaznajamiając słuchaczy z zadaniami Towarzystwa i dotychczasowym wynikiem pracy..

Margaret Storm Jameson 12)

Po drugiej stronie

tłum. W. GOJAWICZYŃSKA - NADZIN

Obejrzała się za krzesłem. Kapitan Long podsunął je: uśmiechnęła się do niego — „oto lekcja dobrych manier" — pomyślała. Usiadła:

— Panowie aresztowali mojego młodego szwagra — powiedziała dobitnym głosem — Heinricha... Przyszłam wyjaśnić, co się stało.

Aubrac odpowiedział ze zjadliwą grzecznością:

— Czy to wszystko? Opowiedziano mi już, co się stało. Pani zabiera mi niepotrzebnie czas, Frau von Leyde.

„Francja — powiedziała sobie — to grzeczność, która staje się lodem, gdy wziąć ją do ręki". Spojrzała na swoje dłonie, a potem podniosła głowę, aby spojrzeć na Aubraca.

— Czy powiedziano panu, że stracił głowę, ujrzawszy żołnierzy wynoszących kredens, który matka jego ceni, a który pan jej obiecał?

— Pani się myli. Dałem polecenie, aby zaniesiono go Frau von Galen i ludzie właśnie nieśli go na około. To wszystko.

— Och, w takim razie, skoro to nieporozumienie... — powiedziała wesoło. Czuła — podobnie jak człowiek, który łowi ryby i myśli tylko o swojej wędce i czuje, że obok niego są drzewa, że mają liście, — że młody oficer angielski przygląda się jej. Przyglądał się odkąd weszła, bez ciekawości, z dobrocią prawie bezosobową. „Ten nie jest wrogiem" — pomyślała i nie zwracała na niego więcej uwagi.

— Jego winą — powiedział Aubrac — jest to, że uderzył jednego z tych ludzi — kaprala.

— Wiem. Wiem również, że kaprale są najbardziej wrażliwym punktem każdej armii... mogą bowiem stać się Bóg wie czym. Ale z pewnością — podniosła dłonie — majestat francuskiej armii nie może być zagrożony przez dwunastoletniego chłopca?

— Co za szkoda, że nie wszyscy Niemcy myślą podobnie jak pani — powiedział spokojnie. — Mój kuzyn był dwunastoletnim uczniakiem, kiedy trzy lata temu, postawiono go pod ścianą w naszej wsi i rozstrzelano.

Marie uczuła zimno: było to prawdziwe zimno, przychodziło z jeszcze innej Francji — gdzie zabijano dzieci. „Powinnam o tym wiedzieć, — pomyślała ze strachem. — To nie było w Normandii... ale cóż ja wiem nawet o Normandii, żyjąc tam tak, jak ja żyłam i wyjeżdżając stamtąd wtedy, gdy wyjechałam?" Patrzyła na Aubraca przez chwilę, a potem powiedziała cichym głosem:

— Proszę mi wybaczyć — mówiłabym ostrożniej, gdybym wiedziała.

Uśmiechnął się lekko:

— Ale skąd mogła pani wiedzieć, że nie wszyscy Niemcy są czarujący i wrażliwi? Przyzwoici, dobrzy ludzie, chcący tylko ocalić Francuzów od ich bzdurnych niedbałych obyczajów... Pani własne doświadczenia były nienajgorsze.



Byłem wtedy przywiązany do krzesła.

Ta ironia pozwoliła jej ochłonąć:

— Tak, tak było, chociaż pan tak nie myśli — powiedziała poważnie.— Ale dlaczego karać mnie za to? I po co karać niemieckiego chłopca za zbrodnię, której nie jest winien? Zupełnie nie winien. Nie będzie pan chyba twierdził, że to co zrobił dziś rano, jest zbrodnią. Błagam pana o zwolnienie go.

— To nie zależy ode mnie — powiedział Aubrac.

— Naprawdę?

— Nie.

Wstała, podeszła kilka kroków w kierunku drzwi i obróciła się znowu:

— Dlaczego pan mówi do mnie po niemiecku?

— Sądzę, że to pani bardziej odpowiada.

— Nie.

— Wolę nie mówić do pani po francusku — powiedział gładko.

„Jest zadowolony z siebie, ale śmiertelnie zmęczony" — pomyślała. Uśmiechnęła się:

— W każdym razie powinien mi pan być wdzięczny za to poczucie słuszności, którego pan teraz doznaje.

— Przyznaję tylko jedno: pani broni się jak Francuzka. Dowcipem.

— Jeśli pan może wskazać jakąś inną metodę... — powiedziała lekko. Uczuła podniecenie, prawie miłe:

— Ale prawdopodobnie sądzi pan, że powinnam była zostawić swój dowcip we Francji — zawahała się przysłoniła oczy, wybuchnęła: — Razem ze wszystkim, co tam zostawiłam — moim dzieciństwem, wszystkimi moimi książkami i rowerem.

Spojrzał na nią:

— Inne dzieci znajdą te rzeczy — powiedział poważnie.— Sądzę, że są jeszcze dzieci we Francji.

Zapomniała, że musi zaciekawiać go i bronić się: rozchyliwszy dłonie, pozwoliła rozmowie toczyć się dalej.

— Nie jestem pewna, czy ja nie jestem właśnie jednym z tych dzieci. Czasem śni mi się, że obudzę się i usłyszę gołębia, jednego z naszych; że wyskoczę z łóżka i zobaczę jak drepce po podwórzu... — „Dziś rano — pomyślała — to było dziś rano". — A na dole, moja matka, moja młoda matka, wie pan: trochę niecierpliwa, ale nie stara ani nie zmęczona, spieszy się, ponieważ jest piękny dzień i mamy wyjść razem... i wtedy... — poczuła niezmierny żal — za czym?

Aubrac milczał.

Jednak, mimo wszystko, mózg jej czuł jak gdyby nacisk obcego ciała: jak to się stało, że nie zauważyła dotychczas martwoty tego domu, braku echa, kiedy mówiła?

— Wtedy biją zegary, wszystkie trzy, punktualnie i wszystkie razem — uśmiechnęła się. — Tylko to dzieje się tutaj.

— To może dziać się tylko tutaj — powiedział Aubrac — u najbardziej ponuro dokładnych ludzi. I najbardziej entuzjastycznych.

— Tak, nieprawdaż? — powiedziała. Poruszała dłońmi szybko i lekko:

— A jeśli wie pan to wszystko o nas, z pewnością — nawet mimo, że pan nas nienawidzi za to, co zrobiliśmy, za swego młodego kuzyna — z pewnością czuł pan czasem, chociaż raz, że Niemiec jest człowiekiem? I nawet jeśli w tej samej chwili chciał go pan usunąć — zabijając — na chwilę musiał pan przestać nienawidzieć — na chwilę. Można nienawidzieć wroga, ale nie zwykłą istotę ludzką, tak głupią, jaka jest.

— Tak. Ma pani rację. Patrzyłem raz z bliska na drugą — jak pani powiedziała — zwykłą istotę ludzką. Byłem wtedy przywiązany do krzesła i Niemiec robił mi coś tak nieprzyjemnego i coś takiego, o czym się nie mówi, że nie nazwę tego.

(D. c. n.)